Nr. 220. Kraków, Sroda 27 Września 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Poseł Romańczuk przed wyborcami.

W sobotę 23 września odbył się w sali kasyna mieszczańskiego w Dolinie sejmik relacyjny, na którym poseł Julian Romańczuk zdawał sprawę z czynności swoich w Radzie państwa dokonanych.

Jak donosi *Diło*, zgromadziło się około 180 Rusinów, szczególnie z miejscowej inteligencyi ruskiej, nadto trochę Polaków, niemieckich kolonistów i żydów.

Przewodniczył zgromadzeniu dr. Podłuski z Bolechowa.

W przemówieniu swem, trwającem półtory godziny, usprawiedliwiał się najpierw p. Romańczuk, że tak późno jawi się przed wyborcami. Stało się to jednak częścią wskutek ciężkiej choroby, jaką niedawno przebywał, częścią na życzenie samych wyborców. Zdawanie sprawy z czynności swych uważa nietylko za swój obowiązek poselski, ale i za rzecz korzystną obustronnie, dla wyborców i dla samego posła.

Przechodząc do właściwego przedmiotu poseł sprawozdawca przedstawił pokrótce dzieje ostatniej sesyi parlamentarnej. Półtrzecia roku dochodzi, jak maleńka garstka posłów ruskich wybrała się na nową sesyę Rady państwa do Wiednia. Nie przyłączyła się ona do żadnego z istniejących klubów, ani do liberalnego centrum Coroniniego, ani do konserwatywnego klubu Hohenwarta, raz dla obcych tendencyj tych klubów, powtóre dlatego, że „samo istnienie odrębnego klubu ruskiego wskazuje bezustannie na ruską sprawę i na potrzebę jej załatwienia.“ Parlament rozbity był na dziewięć klubów, ścierających się i żyjących w niezgodzie. Niemożliwą była stała większość. Rząd znalazł się panem sytuacyi, pchał tylko i łatał wszystko z dnia na dzień, a w następstwie tego stanu nienaturalnego doszło do wyjątkowych rozporządzeń w Czechach, chociaż dawniejsze doświadczenia powinny były przestrzedz gabinet przed podobnym krokiem, niezgodnym ani z pierwotnemi celami polityki Taaffego, ani z racyą bytu jego programu. W takich warunkach może być tu i ówdzie ważna nawet ustawa uchwalona, ale trwalsza konsolidacya państwa jest niemożliwa, a nawet bieżące sprawy załatwia się nieraz tylko z trudem i wielką stratą czasu.

W mowie tronowej wysunięto na pierwszy plan sprawy społeczne i ekonomiczne, z wykluczeniem wszelkich praw narodowych i politycznych. „Zaraz na pierwszem posiedzeniu komisyi adresowej — mówił poseł Romańczuk — zaznaczyłem, że w tym programie widzę za małe uwzględnienie potrzeb włościaństwa, a narody, w narodowym i politycznym względzie tak pokrzywdzone i upośledzone, jak naród ruski, nie mogą zrzec się wywalczenia swych praw narodowo-politycznych, lecz muszą domagać się ich uwzględnienia bodaj na drodze administracyjnej. Dwaj ministrowie odpowiedzieli na głos mój przychylnie: minister rolnictwa oświadczył, że rząd zamierza się zająć takiemi sprawami, jak zakładaniem spółek czy towarzystw włościańskich, przymusową asekuracyą i t. p., a prezydent ministrów odrzekł, że rząd i na administracyjnej i na ustawodawczej drodze starać się będzie zachodzącym potrzebom zaradzić. Do tej pory jednak nie ma wielkiego pożytku z tych ministeryalnych obiecanek! Dalszy tok sprawy adresowej wykazał dobitnie rozbicie i nieporadność parlamentu, który nie potrafił się nawet zdobyć na to, aby na mowę tronową odpowiedzieć.“

Z kolei przechodził mowca ważniejsze sprawy, poruszone lub załatwione w sesyi bieżącej, więc wspomniał o budżetach, które w wydatkach swych rosną niepomiernie, naciskając coraz to bardziej śrubę podatkową, dotknął między innemi procedury cywilnej, omawiał szerzej nieco reformę podatków, poruszył następnie sprawę reformy wyborczej, t. j. sprawę zaprowadzenia bezpośrednich wyborów z gmin wiejskich. „Ale reformie tej — mówił poseł sprawozdawca — przeciwnem jest Koło polskie, a z niem (a może dla niego) i rząd. Niemiecka lewica, która siebie zwie liberalną, chce, dla dogodzenia Kołu, wyłączyć Galicyę od tej reformy, na hańbę i poniżenie całego naszego kraju, na największą szkodę ruskich i mazurskich włościan. Dla Rusinów zwłaszcza sprawa to ważniejsza, niż dla jakiegokolwiek innego narodu. Ordynacya wyborcza do Rady państwa daje nam w teoryi możność wybrania sobie w Galicyi nawet 15 posłów, ale jak długo trwać będą wybory pośrednie, w rzeczywistości nigdy ich tylu wybrać nie będziemy w stanie.

„Z zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów wszystkie dotychczasowe presye, przekupstwa i sztuczki wszelkiego rodzaju straciłyby zupełnie lub w znacznej mierze swą siłę. Nie powinniśmy przeto wobec sprawy tak dla nas żywotnej zachować się biernie i obojętnie, ale z całym naciskiem, energicznie, jednomyślnie dobijać się praw narodowi naszemu należnych“.

Wzywa więc poseł do wysyłania jak najliczniejszych petycyj i żali się, że z dolińskiego powiatu, na 87 gmin, tylko z 15 do tej pory petycye tego rodzaju wyszły. „Chciałem — mówił p. Romańczuk dalej — podnieść tę sprawę w komisyi dla reformy wyborczej, ale Koło polskie nie dopuściło. Kiedy w tej komisyi radzono nad zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów, polscy członkowie sprzeciwili się temu, przemawiając jakoby w imieniu całej Galicyi. Chciałem więc przemówić w imieniu ruskiego narodu i włościan, a że komisya ta złożona była tylko z 24 członków, pomiędzy którymi nie było ani jednego Rusina, domagałem się zwiększenia jej jeszcze o dwunastu. Wszyscy posłowie uznawali żądanie to słusznem, ale ponieważ dwa największe kluby miały umowę z Kołem polskiem, a „Koło“ się temu sprzeciwiło, więc małą większością głosów mnie przegłosowali, choć inni wszyscy posłowie za wnioskiem moim się oświadczyli“.

Podobny zarzut czyni p. Romańczuk Kołu polskiemu w sprawie emigracyi włościan ruskich do Rosyi. „Wniosłem interpelacyę do rządu, aby zbadał przyczyny tego smutnego zjawiska, aby zaradził nędzy ruskiego ludu i otoczył go większą opieką. I tej interpelacyi Koło polskie poprzeć nie chciało, a kiedy ją pomimo to posłowie innych klubów podpisali, członkowie Koła polskiego czynili im za to gorzkie wymówki“....

Z kolei przeszedł mowca do spraw, specyalnie ważnych dla powiatu, z którego został wybrany, i omawiał sprawy szkód, zrządzanych przez leśną zwierzynę, szczególnie przez dziki, sprawę poboru surowicy, regulacyę rzek i t. p. Przemówienie swoje tak p. Romańczuk zakończył:

„Gdy się rozważa całe nasze obecne położenie, to ono w wielu względach okazuje się niepomyślnem. Dlatego zaczyna się szerzyć pomiędzy Rusinami pewne zniechęcenie, apatya i niewiara w skuteczność jakiejkolwiek roboty. To zgubne objawy, którym wszelkiemi siłami przeciwdziałać potrzeba, a do których też nie ma dostatecznych przyczyn. Jak każdy człowiek, tak i naród, sam sobie dolę gotuje, a nasze przysłowie powiada: „nie uważaj na urodzaj, — siej żyto, będzie chleb“. Nam trzeba silniej i lepiej się organizować, głośniej na krzywdy swoje się żalić, energiczniej o prawa swoje się upominać. Obowiązkiem posła jest zastępować i bronić spraw narodu, ale naród powinien mu w tem dopomagać“. Nawołuje więc mowca raz jeszcze, aby mu o wszelkich krzywdach donosić, a w szczególności wzywa do wnoszenia jak najliczniejszych petycyj z żądaniem zaprowadzenia bezpośrednich wyborów z kuryi gmin wiejskich i powiększenia liczby posłów z tej kuryi w Galicyi do Rady państwa.

Z szeregu interpelacyj, jakie z kolei posypały się na zgromadzeniu, wyjmujemy dwie najcharakterystyczniejsze. Jakiś wyborca ze Swaryczewa narzekał na agitacyę ruskich radykałów, na szerzenie przez nich gazet, któremi bałamucą ciemnych i starają się oderwać lud od cerkwi, prosi więc posła, aby starał się temu zaradzić. P. Romańczuk odpowiedział, że na mocy konstytucyi każdemu wolno wydawać gazety i książki. Wolność druku jest bardzo cennem prawem, którego nie trzeba ograniczać, bo możnaby zabronić nie raz bardzo pożytecznej książki, przeciwnie, jak największa wolność prasy jest potrzebną. Przeciw szkodliwym pismom może sam naród, może inteligencya mniej rozumnych przestrzegać.

Inny interpelant, drd. Celewicz wzywał posła 1), aby połączyć oba ruskie kluby w Sejmie i 2) aby ruski klub w Radzie państwa wystąpił przeciw stanowi wyjątkowemu w Czechach. Pierwszą interpelacyę przyjął poseł — jako wybrany do Rady państwa — tylko do wiadomości. Co do drugiej oświadczył, że nie może obecnie dawać żadnych zapewnień w imieniu całego klubu, osobiście powołuje się wszakże na to, co powiedział przedtem i dodaje, że jest zasadniczym przeciwnikiem wszelkich tego rodzaju ograniczeń wolności i praw konstytucyjnych, a sądząc na podstawie motywów, do tej pory ogłoszonych, nie może tego rządowego kroku nazwać ani prawnym, ani politycznym.

Zgromadzenie przez powstanie uchwaliło dla posła *votum* ufności i na cześć jego odśpiewało *Mnohaja lita*.

Anarchiści w Wiedniu.

Przy rewizyi w mieszkaniu wiedeńskich anarchistów znaleziono trzy bąby, jedna z nich była sporządzona z mięszaniny antimonu i cyny, druga ze stali, w kształcie cylindra o długości 50 centimetrów i średnicy 10 cm., a trzecia była zrobiona z blachy cynowej. Do robienia blaszanych bąb używano walca drewnianego, który także znaleziono. Oprócz tych trzech bąb znaleziono także kilka kul szklanych, które miały służyć jako bąby do rzucania. U aresztowanych znaleziono 2 rewolwery, z których jeden był rewolwerem używanym w armii, jakich nie można nabyć w handlach, mały rewolwer kieszonkowy i strzelbę w kształcie laski. Nadto znaleziono pałasz pionierski, obosieczny, z zaostrzonym końcem, jakich również nie ma w handlu. Jak donosiliśmy, oprócz zwykłego prochu strzelniczego, znaleziono także proch bezdymny, a jak obecnie dowiadujemy się, że oprócz pikriny znaleziono także ekrazyt. Prawdopodobnem jest, że wszystkie meble w mieszkaniu wspólnem Haspla i Hamla, obmyślane z niezwykłym sprytem tak, że nie łatwo było dopatrzeć się w nich cokolwiek podejrzanego, wykonali sam Haspel i Hamel, którzy są czeladnikami stolarskimi. Przypuszczać można również że spiskowcy sporządzili sami prasę drukarską, a tylko części składowe i rekwizyta kupowali pojedynczemi sztukami. Haspel i Hamel ukrywali się starannie i unikali wszystkiego, coby mogło zwrócić na nich uwagę. Powierzchowności nader skromnej, nie byli prawie znani pośród robotników wiedeńskich Obcowali tylko z członkami grupy, a w zgromadzeniach robotniczych nie brali żadnego udziału. Obaj mają być zagorzalcami, a Haspel jest suchotnikiem w wysokim stopniu, skazanym na śmierć. Uwagę policyi zwróciły broszurki i pisma ulotne, rozrzucane po Wiedniu, które dowodziły istnienia tajnej drukarni. Policya szukała też tylko tajnej drukarni, a znalezienie fabryki przyrządów wybuchowych, było dla niej zupełną niespodzianką. Na mieszkanie Haspla i Hamla zwróciły uwagę policyi zebrania grupy, które odbywały się w tem pomieszkaniu. Było to, zarówno jak pomieszczenie drukarni i fabryki narzędzi wybuchowych, nieprzezornością, która zemściła się na spiskowych. Uwięzieni pozostawali w związku z zagranicą. Dowodzi tego odezwa „do austryackich mas ludu“, którą znaleziono w mieszkaniu przywódców, już złożoną na prasie. Odezwa ta pochodzi z Londynu i przy rewizyi znaleziono manuskrypt, który nadszedł z redakcyi wychodzącego w Londynie anarchistycznego pisma, *Der Autonomist*. Nadto znaleziono u aresztowanych obszerną korespondencyę, z której wynika, że aresztowani byli w związkach z amerykańskimi anarchistami. Bąby, jakie znaleziono w mieszkaniu Haspla i Hamla, były skonstruowane według przepisów Mosta, i cała organizacya grupy opierała się na jego wskazówkach. Jakie cele mieli aresztowani, dotychczas nie wiadomo. Zdaje się, że dotychczas nie ułożyli oni żadnego programu i czekali na sposobność, aby wykonać zamach, i w ten sposób zamanifestować swoje istnienie, a zarazem rzucić postrach. Z aresztowanych dwóch wypuszczono na wolność, a zdaje się, że nie wszyscy z zatrzymanych w areszcie wiedzieli o przygotowaniach do zamachu. Z dwunastu pozostających dotychczas w areszcie dziesięciu pochodzi z Czech i Moraw, jeden ze Styryi, a jeden z Węgier.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 26 września.*

Tuż po sejmiku relacyjnym posła Romańczuka, o którym na innem miejscu piszemy, odbyło się w Dolinie — jak donosi *Diło* — pod przewodnictwem ks. Łopatyńskiego zebranie w sprawie wyboru posła do Sejmu. Zgłoszono kandydatury pp. Wasyla Nahirnego ze Lwowa, Adama Grabowieńskiego, naczelnika sądu powiatowego w Dolinie i trzecią kandydaturę włościanina. Ponieważ jednak podniosły się przeciw p. Nahirnemu głosy, że w Dolinie zupełnie jest nieznany i nawet na to zgromadzenie przybyć nie raczył, a za włościaninem sami włościanie się jakoś nie oświadczali, uchwalono przeto popierać kandydaturę p. Grabowieńskiego, który na zebraniu się zjawił i oświadczył, że wybór ewentualnie przyjmie. Ze strony polskiej — jak donosiliśmy już — zgłoszona i uchwalona została kandydatura notaryusza Witosławskiego, zatwierdzona przez centralny komitet wyborczy.

Z Austro-Węgier.

Wczoraj odbyła się rada ministrów. Przedmiotem obrad były przedłożenia przygotowane na jesienną sesyę parlamentu. Nadto miano omawiać położenie w Czechach.

Jesienna sesya Rady państwa rozpocznie się stanowczo 10 października. Przedtem oprócz nieustającej komisyi dla kodeksu karnego ma się zebrać także nieustająca komisya podatkowa. Komisya ta ma pierwsze posiedzenie odbyć już 3 października. Prawdopodobnem jest także, że również nieustająca komisya przemysłowa zwołaną będzie przed otwarciem Rady państwa.

IGNACY DĄBROWSKI.

FELKA.

Szkic piórkiem.

8 (Ciąg dalszy).

28 stycznia.

Ach, mój Boże, tom ja Mamie nic nie napisała, czem on jest? Na śmierć mi to wyszło z głowy. Jaką ja mam też pamięć! Jest urzędnikiem na kolei, ale powiada, że to nic nie warto, bo tam nie chcą zdolnych urzędników trzymać. „Jak mi dadzą dymisyę — powiada, — to sobie skład węgli założę, bo w zimie to się ogromnie opłaca.“ Ja też, Mamo, w zimie najwięcej zarabiam. Ile ma pensyi, nie wiem, bom się nie pytała, ale pewnie dużo, bo się bardzo ładnie ubiera i do restauracyi ciągle chodzi. Jakbym się przypadkiem dowiedziała, zaraz Mamie napiszę.

Wczoraj już myślałam, że nie przyjdzie, bo on tak mniej więcej co drugi dzień przychodzi, alem go zaraz na drugiej ulicy spotkała. Byłam taka pewna, żem nawet rękawiczki zdjęła, żeby nie walać naprózno, i musiałam mu gołą rękę podać.

Bransoletkę już kupiłam. Taka niby złota, z psim łebkiem na łańcuszku i z napisem Sauvenir. Bardzo się ładnie na ręku prezentuje, i każdy będzie myślał, że złota. Zresztą wybiłam sobie próbę gwoździkiem, i któ tam będzie sprawdzał. Kupię i drugą, ale muszę przy świetle zobaczyć, czy się brylanty dobrze mienią.

We czwartek umówiliśmy się już na pewno, że będziemy razem na groby chodzić. Bardzo to jeszcze do tych grobów daleko, bo całe dwa miesiące, ale to lepiej, bo przynajmniej będę sobie naprzód układała, jak to będzie.

Tak sobie projektuję, że się tego dnia, choćby nie wiem jak było zimno, w żakietkę pierwszy raz ubiorę. Mogę wziąć pod spód ten kaftanik od Mamy i nie będzie mi chyba za zimno, a on się ogromnie pewnie zdziwi, jak mnie taką wystrojoną zobaczy. Będzie miał niespodziankę. Ach, żeby tylko była pogoda, moja Mamo, bo jak deszcz, to wszystko na nic. Szuba już mi się okropnie sprzykrzyła. Jeszcze bardzo porządna, ale tak dzień w dzień w jednem i tem samem chodzić, to się każdemu opatrzy.

Wczoraj poszliśmy sobie kawałek dalej. Niewiele, przez trzy ulice, ale on powiedział, żeśmy powinni byli pójść, bo się spóźnił trochę, więc byłoby za krótko. Strasznie teraz żałuję, że tak blisko od magazynu mieszkamy. Co to za przyjemność moja Mamo? Ledwie się zdąży wyjść na ulicę, już dom zaraz. Dawniej mi się zdawało, że Podwale i Niecała, to ogromny kawał drogi, ale teraz dopiero widzę, że to strasznie blisko.

Od pierwszego zaprenumerujemy sobie z panią Skrodzką na współkę *Kuryera Wieczornego*, bo to najtańszy. Wszystkiego 40 groszy na miesiąc na każdą z nas, to niema co żałować, moja Mamo. Bo czasem, wie Mama, ja nie wiem, o czemby tu z nim rozmawiać, i nieraz pół ulicy przejdziemy, i ja nic nie mówię. Ten teatr to mi wszystkiego na dwa razy starczył. Takem się starała, żeby jak najdłużej mówić, żem nawet powtarzała jedno i to samo kilka razy, — a już na trzeci wieczór nic się nie zostało. Wystawa to na nic. Nawet przez jeden wieczór nie było co opowiadać. On mnie się pytał o rozmaite rzeczy, ale niedobrze rozumiałam i trzeba było zaraz skończyć. Już drugi raz nie pójdę.

Z *Kuryera* pewnie będzie więcej do opowiadania. Najpierw będę go się niby pytała, czy już wie o tem i o tem, a jak nie będzie wiedział, to mu sama opowiem. Już em raz tak zrobiła, i ciągleśmy o jednej księżnej Pignatelli rozmawiali. Jak on o wszystkiem wie, moja Mamo! Myślałam, że to ja mu co powiem nowego, a tymczasem okazało się, że on wszystko o niej wiedział i zaraz mi zaczął opowiadać. Ale to wszystko jedno. Zawsze chociaż on mówił: a czasem to idziemy, idziemy, i ani ja, ani on. Ja sobie już układam i obmyślam w magazynie, o czemby tu zacząć żeby na cały czas starczyło, a jak przyjdzie co do czego, to się wszystko zaraz kończy i rozmawiamy zupełnie nie tak, jakem sobie układała.

Taka ta niedziela nudna teraz, że nie wiem. Dawniej caluteńki tydzień o tem tylko myślałam, kiedy nadejdzie, a teraz sama nie wiem, co robić. Byłam z Romaną w kościele u św. Krzyża, ale co to za przyjemność? Tylko wyziębłam strasznie. Romana chciała iść na spacer, ale mnie się i spacerować nie chce. Zresztą pewnie pójdę. Jużbym wolała, żeby to był poniedziałek: przynajmniej wieczorembym czego użyła, a tak to nic, tylko siedź i siedź.

Kto to, Mamo, więcej znaczy, żona urzędnika, czy takiego, co ma skład węgli? Mnie się zdaje, że to wszystko jedno chyba, prawda Mamo? Całuję Mamę i ściskam bardzo *Felka.*

5 lutego.

Kochana Mamo!

Jestem ogromnie niewyspana, bom przez kilka nocy niewiele spała. Roboty mam niedużo, tylko strasznie pilna. Niech mi już Mama daruje, że mało napiszę. Teraz to codzień chodzimy sobie na spacer kawałek drogi, tak mniej więcej godzinę. Ja nie chciałam, ale on powiedział, że przecież to wszystko jedno, jakbym ja trochę dalej mieszkała. I rzeczywiście, Mamo, czy to nie wszystko jedno? Jakby magazyn był w Mokotowie, a nasz dom na Pradze, tobym musiała tak daleko chodzić. Więcem się już nic nie opierała bo widziałam, że miał racyę. Raz chciał mnie koniecznie do cukierni na czekoladę zaprosić. Mnie się bardzo chciało, alem się zaraz ogromnie obraziła i stanowczo powiedziałam, że nie pójdę. On mnie jeszcze długo prosił, ale jakem już raz powiedziała,, że nie, — to nie. Widzi Mama. Niech się już Mama o mnie nie boi. Ja wiem, co wypada, a co nie wypada.

Niepotrzebniem, moja Mamo, ten *Kuryer* zaprenumerowała. Już teraz choć i nic nie mówimy czasem, ale nam i tak bardzo przyjemnie. On chodzi nie w tym płaszczu tylko w palcie, więc mi zawsze rękę podaje, — a tak pod rękę to się zupełnie inaczej idzie. Idziemy nieraz idziemy, i nic nie mówimy, i ja sobie myślę: — pewnie się już znudził; więc zaraz na głos mówię tak naumyślnie: „może się wrócimy?“ A on zawsze wtedy powiada: „e... nie jeszcze, — chyba, że się pani spieszy?“ Ja niby mam robotę, ale co tam, moja Mamo. Przecież robota nie ucieknie, i mogę w nocy trochę dłużej posiedzieć. We środę tośmy aż do 9 chodzili, i on ciągle o tym składzie węgli mówił. Pani Skrodzka nic, Mamo, nie mówiła, bom powiedziała, że mnie u Zawadzkiej zatrzymali. Nawet mi herbatę w imbryku zostawiła.

O to chodzenie pod rękę już ja wiem, że się Mama będzie na mnie gniewała. Ale kiedy, jak Bozię kocham, nie mogłam inaczej zrobić. Sama Mama, gdyby była na mojem miejscu, toby to samo zrobiła. Teraz tak ciągle ślisko, że jakem się raz pośliznęła, to, gdyby nie on, byłabym na pewno nogę złamała. A chciałaby Mama, żebym ja nogę złamała? Widzi Mama. Więc jak już raz szłam pod rękę (a wtedy musiałam), to teraz wszystko jedno przecież. Niech się Mama tylko tak dobrze nad tem namyśli, to się i Mamie tak samo wyda.

Tego *Kuryera* to czytam codzień, bo mi żal tych 40 groszy, ale od 1 nie będę prenumerowała. Jeżeli on sam tak mnie ogromnie prosi, żebym z nim chodziła, to już najlepiej widać, że mu ze mną musi być przyjemnie. Ktoby mu to kazał, moja Mamo, tak po mnie ciągle przychodzić. Dzisiaj się w lustrze lepiej sobie przypatrzyłam, i wcale nie widzę, żebym była taka znów bardzo brzydka. Romana może ładniejsza, ale za to ja mam lepszą figurę i o pół cala jestem wyższa. Zresztą to od gustu najwięcej zależy. Czasem to nie wiem jaka brzydka lepiej się podoba, niż ładna.

Czekam bardzo niecierpliwie Maminego listu. Teraz nie odpisałam zaraz, bo już Mama wie, że nie miałam czasu.

Całuję Mamę i ściskam *Felka.*

11 lutego.

Kochana Mamo!

Tego, co mi Mama pisze, to on do mnie wcale jeszcze nie mówił. Niby coś w tym rodzaju,— to owszem, nawet kilka razy, ale tak, jak Mama pisze, to nie. Ale, niech się Mama nie boi; to wszystko jedno, jakby już powiedział, bo ja się i tak domyślam, to poco ma mówić? Raz powiada: „jak sobie tylko skład węgli założę, to się zaraz ożenię, bobym sam nie dał sobie rady.“ A potem na drugi dzień znów mówi: „jaką pani ma śliczną figurę, panno Felicyo! Z daleka napatrzeć się nie mogę na panią.“ A mnie się zaraz, jak na złość, nogi zaczęły plątać i utykałam co chwila. Różne takie rzeczy mówi. Nie, niech Mama będzie zupełnie spokojna. Ale, ale, prawda! Raz mnie się pytał, czy ja się umiem gospodarstwem zająć. Ja niby jestem więcej od kroju, alem mu powiedziała, że tak trochę to potrafię. „Za to Mama — mówię — to ogromna gospodyni.“ A przecież to wszystko, Mamo, jedno, boby Mama w razie czego przy nas mieszkała. Już więcej nic takiego nie pamiętam. Jakby tylko coś nowego było, zaraz Mamie napiszę.

We czwartek ogromnie się wypytywał, gdzie ja do kościoła chodzę i na które nabożeństwo. Na pewno mi się zdaje, że on chce przyjść także. Niby nic nie mówił, alem ja się od razu domyśliła; więc mu wszystko tak nieznacznie opowiedziałam, o której godzinie, z której strony kościoła i pod jakim ołtarzem. Bo mógłby mię jeszcze nie znaleźć, i jabym sobie darować tego nie mogła. Nie wiem tylko, jakby tu z Romaną zrobić, żeby ze mną nie poszła. Trochę ją gardło boli, ale do niedzieli pewnie wyzdrowieje.

Przecież to nic złego, Mamo, że on po mnie do kościoła przyjdzie. Ja jemu zupełnie nie pozwalałam. Jak mnie się pytał, tom nie mogła skłamać. Przypomina Mama sobie, jak mi Mama raz mówiła, że ja czasem niepotrzebnie kłamię? To już bardzo dawno, Mama pewnie zapomniała, — ale ja pamiętam. Więc mi to teraz na myśl przyszło i musiałam mu prawdę powiedzieć. Wreszcie przecież kościół to dla każdego otwarty. Widzi Mama, to nawet i bardzo dobrze, że on do kościoła pójdzie. Mama mnie zawsze przestrzega, żebym regularnie chodziła, więc i on powinien. A czy do Św. Krzyża, czy do jakiego innego, to zupełnie wszystko jedno. I Mamie także powinno być wszystko jedno, bo przecież tam bardzo dużo rozmaitych panów przychodzi, i nic mi się dotąd nie zrobiło. Najwyżej mu się tylko ukłonię, a jeżeli mnie do domu odprowadzi (co jeszcze nie na pewno), to przecież to zupełnie to samo, jakby mnie przypadkiem na ulicy spotkał. Niech się już Mama nie gniewa, moja Mamo złota, bo mnieby okropnie było przykro. A wreszcie, kto wie, może jeszcze nie przyjdzie, toby się Mama naprózno gniewała. To nawet bardzo możliwe, że nie przyjdzie, bom ja mu tylko tak niby niechcący o tem powiedziała.

(C. d. n.)

Sejm bukowiński otwarto wczoraj. Marszałek krajowy L u p u l zagajając pierwsze posiedzenie, omawiał wypadki od zamknięcia ostatniej sesyi. a w szczególności klęski elementarne, jakie w tym czasie nawiedziły Bukowinę. W przemówieniu swem marszałek uczcił pamięć bar. W a s i l k i. Nowo wybrany rektor uniwersytetu czerniowieckiego K l e i n w ä c h t e r złożył przyrzeczenie poselskie. Imieniem Wydziału krajowego bar. M u s t a z a przedstawił projekt ustawy o konwersyi bukowińskiego funduszu indemnizacyjnego. Izba przekazała ten projekt osobnej komisyi. Na tem zakończono pierwsze posiedzenie.

Dziennik Polski otrzymuje z Wiednia wiadomość, że z powodu spisku anarchistycznego, odkrytego w Wiedniu, o którym dalsze szczegóły podajemy w innem miejscu, rząd na seryo zastanawia się nad wprowadzeniem stanu wyjątkowego w stolicy. Wiadomość ta wydaje nam się zupełnie nieprawdopodobną. Dotychczas nie ma bowiem najmniejszych śladów, aby oprócz grupy przyaresztowanej istniały inne grupy anarchistyczne. Już według ustaw potrzeba, aby istniały spiski rozgałęzione. Odkrycia wiedeńskie nie dają zatem żadnych podstaw do zarządzenia wyjątkowego. Natomiast zawieszenie sądów przysięgłych jedynie dlatego. aby obecnie aresztowanych postawić przed sąd wyjątkowy byłoby wprost nadużyciem.

Plznensky Obzor, wychodzący w Pilznie, zamieszcza korespondencyę z Pragi, której wiadomości sensacyjne wymagają stwierdzenia. Według korespondenta Młodoczesi zamierzają w tych dniach ogłosić manifest z powodu stanu wyjątkowego w Pradze, a właściwie przeciw uchwale rady ministrów. Nadto młodoczescy posłowie mają w Radzie państwa przeprowadzić z całą konsekwencyą politykę obstrukcyjną. Przedłożenia rządowe o zmianie ustawy wojskowej, nowela podatkowa, kodeks karny mają dostarczyć sposobności do niezliczonych mów, aby zaś uniknąć wezwań do porządku dziennego ze strony prezydenta, młodoczescy posłowie mają przemawiać różnemi językami. Poseł V a s z a t y ma przemawiać po niemiecku, czesku i rusku, a poseł S l a m a po niemiecku, czesku i po polsku. Inni posłowie mają przemawiać po czesku. Każda konfiskata, każde rozwiązanie zgromadzenia i w ogóle każde choćby najdrobniejsze zdarzenie ma być przedmiotem długich interpelacyj, a przy interpelacyi posłowie mają odczytywać skonfiskowane artykuły. Ma się również pokazać wniosek postawienia ministerstwa w stan oskarżenia w kilku edycyach. Korespondent zapowiada nadto inne środki przeciw wyjątkowym rozporządzeniom, nie wymienia ich jednak, gdyż mają być niespodzianką dla rządu. Całe to doniesienie brzmi nieprawdopodobnie i dlatego wyczekiwać należy sprawdzenia tej wiadomości.

To samo pismo donosi, że przeciw Józefowi A n y i, redaktorowi, i drowi Juliuszowi G r e g r o w i, właścicielowi *Narodnich Listów*, wytoczono śledztwo o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego.

Na pierwszem posiedzeniu węgierskiej Izby poselskiej z zapowiedzianych interpelacyj, z powodu przemówień królewskich do deputacyj, witających króla w G u e n s, pojawiła się tylko jedna. Interpelacya ta, którą wniósł i uzasadniał Emeryk S z a l a y, opiewa: Wobec tego, że według wszelkich pojęć konstytucyjnych rząd powinien mieć wpływ na wszelkie dyplomatyczne czyny korony, ponieważ za nie odpowiada, przeto zapytuję pana prezydenta rady ministrów, czy postarał się o to, aby wiedział o odpowiedzi króla, udzielonej municypiom przed jej wygłoszeniem; jakie powody skłoniły do tego rząd, aby król w odpowiedzi swojej wzywał starszych żupanów do strzeżenia ludu przed frazesami, oraz jak rząd może usprawiedliwić, że króla postawiono w takiem świetle, jak gdyby w interesie utrzymania ugody z drugą połową monarchii zamierzał wystąpić ewentualnie przeciw większości narodu. Oczekiwania, że dr. W e k e r l e natychmiast odpowie na tę interpelacyę, zawiodły. Prezydent gabinetu oświadczył bowiem, że ponieważ wie, iż interpelacyj takich więcej się pojawi, przeto odpowie na nie razem dopiero później. Dr. W e k e r l e prosił dalej, aby Izba zgromadziła się we środę, gdyż przedłoży wtedy zamknięcie rachunkowe za rok 1892, a ewentualnie wypowie wywód finansowy, wyjaśniający budżet na rok przyszły. Na posiedzeniu tem rząd przedłoży również program prac parlamentarnych, a prezydent gabinetu zapowiedział, że w tej mierze porozumie się z przewodnikami stronnictw, gdyż kwestya ta obchodzi wszystkie stronnictwa. Równocześnie z Izbą poselską odbyła posiedzenie także Izba magnatów.

„Pierwsza świątynia prawosławna w środku Żmudzi“.

Pod tym tryumfującym tytułem opisują *Litowskie eparch. Wied.* z dnia 10 września b. r. poświęcenie cerkwi w W o r n i a c h, „w tem niegdyś ognisku najsroższego fanatyzmu“. (!)

Sprawozdawca tej uroczystości opowiada szczegółowo przybycie archiereja z Kowna i dokonanie ceremonii poświęcenia. Wie on dobrze, że już w roku 1416 książę W i t o l d doniósł soborowi konstancyeńskiemu, iż c a ł a Ż m u d ź ochrzczona, że z polecenia tegoż soboru ustanowioną została ż m u d z k a d y e c e z y a r z y m s k o - k a t o l i c k a“ i wogóle wie, że Żmudź prawosławia wcale nie znała. Tymczasem pop który miał kazanie podczas poświęcenia, durzył naród, „kreśląc w krótkich słowach rozszerzenie na Żmudzi w XV i XVI wieku p r a w o s ł a w i a i panowania języka rosyjskiego, następnie smutne czasy dla prawosławia i rosyjskiej narodowości w wiekach XVII i XVIII“. Wornie (inaczej Miedniki) były rezydencyą biskupów żmudzkich; seminaryum duchowne, które pierwotnie mieściło się w Krożach (od r. 1570), w r. 1840 przeniesiono do Worń. Po powstaniu r. 1863 biskupstwo i seminaryum przeniesiono z Worń do Kowna, pozostałe zaś gmachy obrócono na koszary i w nich urządzono kaplicę prawosławną.

Chociaż w wojsku rosyjskiem każdy pułk ma kapelana prawosławnego, to jednak pułk kozacki, stojący w Worniach od lat 15 nie ma kapelana; nabożeństwo odprawia pop, dojeżdżający z Telsz. Nowa cerkiew powstała z inicyatywy tego samego popa; ministerstwo dało „niewielką kwotę“, resztę zawdzięczać należy — mówi sprawozdawca — „gorliwemu współdziałaniu całego naszego sławnego pułku kozackiego“, a wiemy, że kozacy wiele potrafią. Zresztą nie potrzeba było wielkich funduszów, bo cerkiew urządzono w samych koszarach, może tam, gdzie była kaplica seminaryjska, albo biskupia, gdyż biskupią i seminaryjską rezydencyę przemieniono na koszary.

Na poświęceniu znajdować się miało „bardzo wielu innowierców“, może także przy „gorliwem współdziałaniu sławnego pułku“. Nazajutrz po poświęceniu cerkwi w Worniach odbyła się taka sama uroczystość w Telszach.

Z Paryża.

Wczorajsze telegramy paryskie doniosły, że prezydent C a r n o t odbył w Beauvais przegląd wojsk 2 i 3 korpusu. Carnot był bardzo zadowolony z postawy wojsk i zaraz po przeglądzie wystosował pismo do ministra wojny generała L o i z i l l o n a z prośbą, aby wyraził uznanie generałowi B i l l o t'owi, który kierował manewrami obu tych korpusów.

Po przeglądzie prezydent republiki dał śniadanie na cześć generałów i wojskowych przedstawicieli obcych mocarstw. Podczas śniadania prezydent miał mowę, w której w imieniu rządu winszował armii jej świetnej postawy i niewątpliwych postępów, zaznaczając, że armia wzbudza we Francyi zaufanie we własne siły i pozwala jej zachować rozważny spokój i zimną krew. „Francya — mówił prezydent republiki — w i e r n ą j e s t p r z y j a c i ó ł k ą i m o ż e z p o d n i e s i o n ą g ł o w ą p r o k l a m o w a ć s w e s z c z e r e z a m i ł o w a n i e p o k o j u, w przekonaniu, że mądrość i umiarkowanie zwyciężą w przyszłości“. Prezydent Carnot chwalił następnie armię, jako szkołę obowiązku i patryotyzmu, i wyraził się, że „armia francuska nie zna d e m o r a l i z u j ą c y c h d o k t r y n, które do tego zmierzają, aby zniweczyć jedność narodu, a O j c z y z n ę sprowadzić do znaczenia pustego dźwięku. Armia jest wzorem zgody i narodowego pojednania oraz równości w spełnianiu obowiązków“. P. Carnot zakończył toastem na cześć armii francuskiej.

Minister wojny generał Loizillon dziękował prezydentowi i powiedział, że Francya, która ufa patryotyzmowi swej armii, może spokojnie spoglądać w przyszłość i bez obawy spotka wszelkie możliwe wypadki. Minister zakończył toastem na cześć prezydenta republiki.

Gaulois podaje sensacyjną, ale nie bardzo prawdopodobną wiadomość, że prezydent C a r n o t n i e p o j e d z i e do T u l o n u n a p o w i t a n i e e s k a d r y r o s y j s k i e j a mianowicie z tej przyczyny, że król H u m b e r t zamierza wysłać do Tulonu jeden pancernik na powitanie Carnota. Krok ten mógłby być wprawdzie dowodem, że rząd włoski chce złagodzić niekorzystne wrażenie, jakie wywołał pobyt księcia Neapolu w Lotaryngii, ale z drugiej strony o b e c n o ś ć w ł o s k i e g o o k r ę t u w o j e n n e g o podczas uroczystości w Toulonie o s ł a b i ł a b y z n a c z e n i e i c h a r a k t e r m a n i f e s t a c y i f r a n c u s k o - r o s y j s k i e j.

Na bankiecie radykałów w Paryżu G o b l e t rozwinął p r o g r a m s t r o n n i c t w a s o c y a l i s t y c z n o - r a d y k a l n e g o i zaznaczył p u n k t y s t y c z n o ś c i swego stronnictwa z partyą czysto - socyalistyczną. Otóż stronnicy Gobleta, jakkolwiek są stanowczymi zwolennikami i n d y w i d u a l n e j w o l n o ś c i i i n d y w i d u a l n e j i n i c y a t y w y, jakoteż o s o b i s t e j w ł a s n o ś c i, będą szli ręka w rękę z socyalistami w sprawie u p a ń s t w o w i e n i a B a n k u f r a n c u s k i e g o, k o l e i ż e l a z n y c h i z a k ł a d ó w g ó r n i c z y c h, jakoteż w sprawie r e f o r m y p o d a t k o w e j, o d d z i e l e n i a k o ś c i o ł a o d p a ń s t w a i r e w i z y i k o s t y t u c y i. Koncentracya republikańska, która niegdyś była niezbędną, obecnie. zdaniem Gobleta, byłaby bezcelową. To też sądzi on, że republikanie utworzą dwa wielkie stronnictwa: stronnictwo konserwatywne i stronnictwo reform. Do tego ostatniego, zdaniem Gobleta, niedaleka przyszłość należy.

W kołach politycznych z wielkiem zaniepokojeniem śledzą rozwój s t r e j k u g ó r n i k ó w we Francyi, który przybiera coraz większe rozmiary. Ruch strejkowy ogarnia coraz większe koła robotników i szerzy się w najrozmaitszych miejscowościach. Niemałą obawę wzbudza ta okoliczność, że na czele ruchu stanął deputowany B a u d i n, główny agitator pamiętnego strejku w C a r m e a u x, który w swoim czasie przybrał tak niespodziewanie groźny charakter. W Paryżu utworzył się osobny komitet robotniczy celem propagandy p o w s z e c h n e g o s t r e j k u g ó r n i k ó w.

Według doniesienia z Londynu, r e w o l u c y o n i ś c i r o s y j s c y, w Anglii przebywający, w związku z socyalistami i n n y c h n a r o d o w o ś c i przygotowali o d e z w ę, która ma być rozrzucona w 50.000 egzemplarzach we Francyi podczas uroczystości francuskich, a wymierzoną jest p r z e c i w k o c a r o w i, którego w niemiłosierny sposób piętnuje i wyszydza.

Z Anglii.

Parlament angielski odroczył się — jak wiadomo — do późnej jesieni, a mianowicie Izba gmin do dnia 2 listopada, a Izba lordów do dnia 9 listopada. Sesya ubiegła trwała niezwykle długo, bo blisko ośm miesięcy; — Izba gmin nie szczędziła trudu i wytrwałej pracy, aby uchwalić ustawę o autonomii irlandzkiej. Ustawa ta przeszła przez Izbę gmin, jednak Izba lordów obaliła ją i przez to narażiła się na zarzut zresztą uzasadniony, iż nie jest przedstawicielką przekonań w narodzie panujących, przeto należy przystąpić albo do zupełnego zreformowania tej Izby, albo nawet zupełnie ją usunąć.

Takie hasło polityczne wielkiej doniosłości wyłoniło się teraz z tego przeciwieństwa zapatrywań w obu Izbach; odezwało się ono już kilka razy w uchwałach stronnictwa liberalnego i będzie ono cechą znamienną zgromadzeń ludowych, jakie wkrótce zaczną się zbierać. W ten sposób rozpocznie się agitacya w duchu prawdziwie liberalnym przeciw Izbie lordów, której skład i ustrój jest na dzisiejsze czasy zupełnie przestarzały. Kierunek tej agitacyi wskazać ma sam Gladstone w mowie swej, jaką ma wygłosić na zgromadzeniu wyborców w swoim okręgu.

Z Hiszpanii.

Na prezydenta senatu w Hiszpanii, marszałka Martineza-Camposa d. 24 b. m. wykonano zamach podczas przeglądu wojska. Pewien robotnik rzucił bombę, dynamitem napełnioną przed konia marszałka. Koń padł. Marszałek został skaleczony lekko w biodro i plecy, adjutant jego. gen. Molins i kilka osób jest rannych, a dwie osoby zginęły.

Skaleczenie marszałka jest lekkie, bo po zaopatrzeniu nie przeszkodziło mu być obecnym na uroczystem otwarciu artystyczno-literackiego kongresu.

Jaka jest pobudka tego zamachu, to jeszcze niewiadomem. Martinez Campos był głównym kierownikiem rewolucyi, która zadała cios śmiertelny republice i powołała znowu na tron Alfonsa XII. I potem zajmował on ważne stanowiska i wywierał wielki wpływ na sprawy wewnętrzne.

Konkursy Akademii Umiejętności w Krakowie.

Akademia przejęła po Towarzystwie Historyczno-Literackiem w Paryżu następujące konkursy im. J. U. N i e m c e w i c z a:

1) W r. 1890 Towarzystwo Historyczno-Literackie ogłosiło konkurs na temat: „Plany wojny tureckiej Władysława IV i jego stosunek do Kozaczyzny, ze szczególnem uwzględnieniem stanowiska tego króla wobec Unii i Schizmy“. Nagroda 1800 franków. Termin konkursu wyznaczono pierwotnie na 15 lutego 1892, następnie przedłużono go do 15 lutego 1893. Na życzenie autora, który nadesłał początek pracy pod godłem *„Per aspera ad veritatem“*, przedłużono termin powtórnie do 15 lutego 1894.

2) W r. 1892 Towarzystwo Historyczno-Literackie ogłosiło konkurs na temat: „Parlamentaryzm polski do końca rządów Zygmunta I.“ Nagroda 2700 franków, może być rozdzielona na dwie po 1800 i 900 fr. Praca konkursowa ma obejmować (w razie wydania) co najmniej 12 arkuszy druku. Rękopisy nadsyłać należy na ręce Sekretarza generalnego Akademii, z godłem wybranem przez autora i kopertą opieczętowaną, tem samem godłem zaopatrzoną a wewnątrz nazwisko autora zawierającą, najpóźniej po dzień 31 grudnia 1894.

Akademia wznawia następujące konkursy, których termin upłynął bez skutku: 1) Konkurs z fundacyi śp. ks. biskupa A. S. K r a s i ń s k i e g o. Nagroda 1200 złr. Do konkursu dopuszcza się wszelkie prace naukowe, drukowane lub niewydane jeszcze, które przysłane będą w tym celu do Akademii po dzień 31 grudnia 1894. Pomiędzy pracami równej wartości pierwszeństwo mają, według woli fundatora, pisma treści religijno-moralnej.

2) Konkurs z zapisu p. Władysława K r e t k o w s k i e g o na temat: „Znaleźć wszystkie grupy czyli układy podstawień sprzężonych z liczby *l* przedmiotów lub przynajmniej znany ich dotąd szereg przedłużyć“. Nagroda wynosi 500 złr. z odsetkami od 15 maja 1866. Autor pracy nagrodzonej będzie obowiązany ogłosić ją drukiem w ciągu roku. Termin nadsyłania prac konkursowych. 15 lutego 1894.

Zarazem przypomina się następujące konkursy, dawniej już ogłoszone, których termin jeszcze nie minął: 1) Na konkurs z fundacyi miasta Krakowa im. Mikołaja Kopernika (z dnia 18 lutego 1873 r.), wyznaczono poniżej wymienione trzy tematy:

a) „Wykazać zasady analizy widmowej, wskazać najlepsze sposoby zastosowania jej do badań ciał niebieskich, zestawić systematycznie rezultaty, do których dotąd badania te doprowadziły; w końcu wykazać, w jakim kierunku te badania dalej prowadzić należy“.

b) „Zebrać wszystkie spostrzeżenia zakryć grupy Plejad przez księżyc od roku 1850 do końca r. 1889 i porównać je z Hansenowskiemi tablicami księżyca“.

c) „Zbadać systematycznie temperatury głębokich jezior w Tatrach, w różnych głębokościach i różnych porach roku“. Nagroda wynosi 500 złr.

Termin konkursu naznaczony na dzień 1 stycznia 1894 roku. Autor pracy uwieńczonej nagrodą zatrzymuje jej własność. Gdyby jednak w przeciągu roku od przyznania nagrody autor nie ogłosił rzeczonej pracy drukiem, natenczas uczyni to Akademia, bądź przez umieszczenie w swych *Pamiętnikach*, bądź przez oddzielne ogłoszenie. Autor wszakże traci w takim razie prawo własności na rzecz Akademii. Wydawca (autor lub Akademia) obowiązany jest złożyć cztery egzemplarze drukowanej pracy gminie miasta Krakowa.

2) Konkurs im. Józefa M a j e r a. Przedmiot: „Polityka króla Jana III Sobieskiego od elekcyi do zawarcia sojuszu z Austryą w r. 1683“. Nagroda: 1000 złr. w. a. Termin nadsyłania prac konkursowych do 31 grudnia 1894.

3) Konkurs im. S. B. L i n d e g o. Do konkursu tego dopuszcza się prace z zakresu języka polskiego, a mianowicie: prace leksykograficzne, monografie z zakresu gramatyki, historyi języka i dyalektologii polskiej, oraz rozprawy odnoszące się do związku języka polskiego z innemi słowiańskiemi. Prace te powinny odznaczać się metodą ściśle naukową i każda ma stanowić zaokrągloną i skończoną całość. Termin konkursu ustanawia się do 31 grudnia 1894. Nagroda: 675 rs w kuponach od listów zastawnych Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy. Autor nagrodzonej pracy obowiązany jest ogłosić ją w ciągu roku po przyznaniu nagrody i dostarczyć Akademii 50 egzemplarzy, w których na karcie tytułowej ma się znajdować napis: „Praca uwieńczona nagrodą Akademii Umiejętności na konkursie im. S. B. Lindego“. Gdyby autor w przeciągu roku nie uczynił zadość temu obowiązkowi, Akademia wyda sama uwieńczoną pracę. autor jednak traci w takim razie prawo własności na rzecz Akademii.

4) Konkurs z zapisu śp. generała Oktawiusza A u g u s t y n o w i c z a: „Dzieje zniesienia zależności poddańczej i uwłaszczenia włościan w krajach które niegdyś w skład byłej Rzeczypospolitej polskiej wchodziły, poprzedzone historycznym poglądem na wytworzenie się klasy włościańskiej w dawnej Polsce, jej rozwój i stopniowy upadek, z uwzględnieniem wszelkich objawów tak w literaturze naszej, jak i w samem społeczeństwie, mających na celu polepszenie losu tej klasy“. Temat powyższy rozdziela się na następujących pięć części: 1. Dzieje ludności włościańskiej w dawnej Polsce Piastowskiej, mianowicie w Wielkopolsce, Małopolsce, na Mazowszu, Kujawach i na Śląsku; 2. Dzieje ludności włościańskiej na Rusi i Litwie; 3 Dzieje zniesienia zależności poddańczej w krajach byłej Rzeczypospolitej, przyłączonych do cesarstwa rosyjskiego, z uwzględnieniem także Inflant i Kurlandyi; 4. Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do królestwa pruskiego, mianowicie w Prusach królewskich i w Ks. Poznańskiem; wreszcie 5. Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do cesarstwa austryackiego. W części czwartej i piątej należy uwzględnić także Śląsk, jako integralną część Polski Piastowskiej. W części pierwszej i drugiej, obejmującej historyę ludności wieśniaczej w dawnej Polsce, winny być dokładnie wyjaśnione fakta, z których wywiązała się zależność poddańcza, oraz stosunek wieśniaka do gruntu, przezeń posiadanego, jaki istniał pierwiastkowo. Literaturę, odnoszącą się do kwestyi rozwiązania i uregulowania stosunków włościańskich. należy uwzględnić w trzech ostatnich częściach.

Temat powyższy może być opracowany bądź w całości, bądź też każda część osobno. Jednolite opracowania bądź całego tematu, bądź też pierwszych dwóch lub trzech ostatnich części razem, przedewszystkiem zaś pierwszych dwóch razem, będą mieć pierwszeństwo do nagrody przed równie dobremi opracowaniami osobnemi pojedynczych części. Za najlepsze opracowania uznane będą tylko takie, które nietylko celować będą między innemi pracami nadesłanemi, ale nadto będą odpowiadać dzisiejszym wymaganiom nauki. Nagrody ustanawia się jak następuje: a) za część 1 i 2 gą po złr. 1000 w. a. b) za część 3-cią złr. 1.600 w. a. c) za część 4-tą złr. 1.200 w. a. d) za część 5-tą złr. 1.400 w. a.

Nagrodzone opracowania winny być ogłoszone drukiem. Na ten cel przeznacza się fundusz 1.300 złr.; gdyby ten fundusz nie wystarczył na pokrycie kosztów druku, autorowie winni pokryć nadwyżkę ze swego, w stosunku do objętości swoich prac. Opracowania należy nadsyłać do Akademii umiejętności najdalej do końca grudnia 1894.

5) Konkurs z zapisu ś. p. ks. Adama Jakubowskiego: „O szkodnikach zwierzęcych na zasiewach i warzywach“. Nagroda 750 złr., może być rozdzielona na dwie po 500 i 250 złr. Termin nadsyłania prac konkursowych: 31 grudnia 1894.

Na wszystkie powyższe konkursy nadsyłać należy prace konkursowe do Akademii Umiejętności w Krakowie, bezimiennie, pod godłem przez autora wybranem, z dołączeniem koperty opieczętowanej, mieszczącej wewnątrz nazwisko autora, a tem samem godłem zaopatrzonej. Według §. 18 regulaminu Akademii wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu pracy uwieńczonej nagrodą.

Kronika.

***Kraków**, 26 września.*

Rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki czcić będzie Kraków w tym roku równie uroczyście, jak dawniejszemi laty. Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki krząta się już dzisiaj około urządzenia obchodu godnego nieśmiertelnej pamięci Naczelnika pługowych zastępów. O ile nam dotąd wiadomo, projektowany jest w dniu 15 października (w niedzielę) uroczysty wieczór w sali strzeleckiej, następnego zaś dnia, w poniedziałek, nabożeństwo żałobne w katedrze na Wawelu. O bliższych szczegółach obchodu nie omieszkamy donieść niedługo.

W sprawie pomnika Artura Grottgera. Na odbytem w dniu 22 bm. posiedzeniu komitetu zajmującego się postawieniem pomnika ś. p. Arturowi Grottgerowi, skarbnik p. Sew. Boehm przedstawił następujący stan funduszów, na ten cel zebranych: Do dnia 31 maja br. ogłoszone składki wynosiły 418 złr. 30 ct., następnie z list składkowych złożyli pp.: Franciszka Gryglewska 13 złr. 50 ct., Stanisław Tondos 24 złr., Stasiakówna 6 złr. 30 ct., Wilhelmina Ilnicka 22 złr. 80 ct., dr. Witold Wittig 2 złr., Józef Brandt 20 złr., Sylweryusz Saski 15 złr. 15 ct. Piotr Stachiewicz 130 złr. 65 ct., dr. An. Chramiec 33 złr., Walery Eljasz 10 złr., Franciszek Lenerth beczkę cementu, z rautu, urządzonego w Zakopanem dnia 17 sierpnia br., złożył p. Walery Eljasz 843 złr. 8 ct., razem 1538 złr. 78 ct.

Fundusz ten pozostaje na książeczkach w kasie oszczędności w Krakowie.

Komitet nabrawszy przekonania, że wszelkie prace artystów, ofiarowane na rzecz pomnika Artura Grottgera, mogą być korzystnie na ten cel spieniężone w różny sposób, uprasza wszystkich bez wyjątku polskich artystów, przebywających w kraju lub za granicą, iżby raczyli swoje szkice, studya lub wykończone utwory składać w ręce członków komitetu. Właśnie p. Piotr Stachiewicz przy wyjeździe swoim do Monachium przyjął na siebie obowiązek zebrania także od polskich artystów spodziewanych podarków na pomnik Grottgera. Komitet z pełnem zaufaniem udaje się w tej mierze do znanych z ofiarności polskich artystów, aby nie czekając na osobiste lub imienne zaproszenia, z własnego poczucia ofiarowywali z prac swoich, co który może, na chwałę nieśmiertelnej pamięci przedstawiciela sztuki polskiej.

Komitet przypomina się pamięci wszystkich osób, co otrzymały listy składkowe na pomnik Grottgera, aby najdalej do 15 listopada br. raczyły złożyć listy i pieniądze na ten cel zebrane w ręce skarbnika p. Seweryna Boehma, gdyż w tym miesiącu ma się odbyć walne zgromadzenie artystów w Krakowie, na którem komitet winien złożyć szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności i ze stanu funduszów. Z powodu choroby p. Danielaka czynności sekretarza komitet powierzył p Waleremu Eljaszowi.

Kraków, 25 września 1893.

Przew. komitetu *Witold Pruszkowski.*

Nabożeństwa patryotyczne. W S a n o k u w sobotę o godz. 7 rano odbyło się staraniem obywateli nabożeństwo żałobne za obrońców całości Ojczyzny z 1793 r. Piękne patryotyczne kazanie wygłosił ks. Żuliński. Mały oddział „Sokołów“ stawił się w mundurach. Publiczność i młodzież szkolna licznie zebrana odśpiewały stojąc „Boże coś Polskę“.

W G o r l i c a c h odbyło się dnia 23 b. m. staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ nabożeństwo żałobne za spokój dusz tych posłów Sejmu grodzieńskiego, którzy opierali się haniebnemu rozszarpaniu naszej Ojczyzny. Podczas nabożeństwa

---

BAJKA.

Zestarzał się, zestarzał się bardzo!

Mówiły mu to wszystkie dziewczęta, mężatki i wdowy w Atenach; on jednak temu nie wierzył. Mówiły mu to kryształowe wody ruczaju, w których widział swój wzrok przygasły, zmarszczki na twarzy i brodę siwiejącą, a jemu się zdało że zachował młodość, która przetrwa wieki, że ma postać jak dawniej wysmukłą, że na ramionach włos czarny bogatym się wije pierścieniem, w oczach błyszczą promienie słońca, i że jest zawsze tym ślicznym pasterzem, za którym szalały wszystkie dziewczęta, mężatki i wdowy w Atenach.

Nie wierzył w nieubłaganą konieczność czasu, bo widział nad sobą wiecznie piękny lazur nieba, ten sam pełen majestatu brzask jutrzenki, te same, zielone, na stokach gór winnice i ten sam gaj oliwny.

Nie wierzył, aby cokolwiek mogło zmienić się wokół niego lub w nim samym, gdyż czuł w sobie wiecznie to samo, zawsze młode serce. Czuł, jak dawniej, wszystkie jego drgania i porywy i nienasyconą tęsknotę, czuł w duszy ciągłą muzykę pieśni miłosnej, muzykę niebiańskich tonów, schwyconych z harfy Eola.

Lecz pieśni tej nie słyszał i nie rozumiał nikt prócz niego, a z uczuć serdecznych drwili sobie jawnie młodzi i starzy i śmiały się głośno wszystkie dziewczęta, mężatki i wdowy w Atenach.

Z rozpaczy i wstydu postanowił uciec z miasta.

Szedł o zmroku przez gaj oliwny i zatrzymał się nagle przed posągiem bóstwa miłości.

Słońce zachodziło, tonąc w rubinowym blasku, i poczęło układać do snu wszystko, co żyło w naturze. Ponad gajem zawisła cisza tajemnicza, którą przerywał nigdy nieustający szmer strumienia. Ze szmerem tym zaleciało do niego wspomnienie ubiegłych lat szczęśliwych i nastroiło go smętnie.

Spojrzał na wpółobnażoną prześliczną dziewicę z marmuru, z zachwytem wyciągnął do niej dłonie i szeptał drżącym od wzruszenia głosem:

— O Afrodyto, bóstwo przeczyste, bóstwo przecudnego uczucia, bóstwo miłości! Twoim kapłanem i sługą byłem i być pragnąłem do końca dni moich, lecz ludzie, dziś inni, niż dawniej, innych szukają bogów. Do ciebie nikt dziś nie zanosi ani modłów, ani skargi; kurz pokrywa twe posągi samotne w świątyniach i domach ateńskich!... Może na tym wielkim ziemi obszarze ja twym najgorliwszym kapłanem, może pieśń, którą na cześć twą nucę, najżywsza, najcudniejsza. Może ty jej wysłuchasz, o Afrodyte, może...

Z rękoma wciąż do góry wzniesionemi stał i w milczeniu patrzał na posąg, który księżyc wschodzący oblał światłem seledynowem.

Po chwili cofnął się z przerażenia, gdyż zdało mu się, że kobieta z kamienia drgnęła i — zwróciła się ku niemu.

Krzyknął, cofnął się i z przestrachu przed tem widzeniem twarz zasłonił rękoma. Chciał biedz z powrotem do miasta, lecz nagle w miejsce posągu ujrzał młodą, cudnej urody dziewczynę...

Widok ten przykuł go do miejsca. Pragnął rzec coś, lecz słowa zamierały mu na ustach, a tylko tak jak przedtem wyciągnął ręce z zachwytem.

Ona szybkim ruchem zbliżyła się ku niemu, położyła rękę na jego ramieniu i żywo spojrzała mu w oczy.

— Nie poznajesz mnie? nie poznajesz!?... A przecież ja jestem Aglają, twoją ukochaną, drogą Aglają! Ja jestem najmilszą wonią na kwiatach twego życia, ja cię poiłam boskim uczuć nektarem, ja ci przypięłam skrzydła do nieba, stworzyłam świat uniesień i zapałów, raj rozkoszy i zachwytów, rzuciłam w twe serce ziarno tęsknoty która cię tu do mnie przywiodła, i dałam jasne jak słońce na wieczność wspomnienie — ja jestem twą pierwszą miłością!...

Pochwyciła go w ramiona, wycisnęła na jego ustach długi, gorący pocałunek i zawisła na jego szyi, patrząc mu ciągle w oczy.

— Aglaja! — zawołał z zapałem. — O poznaję cię teraz! Wszak ty to jesteś! Czuję ten sam zapach ciemnych warkoczy, te same gwiazdy błyszczą w twoich wielkich oczach, ten sam blask bije z twego oblicza, ten sam głos zadźwięczał w twej piersi i ta sama słodycz z twoich ust płynęła. O gdybyś ty wiedziała, jak ja cię kocham, Aglajo!... Chyba drugiej takiej miłości nie znajdziesz na ziemi, ni w niebie!!...

I mówili z sobą wiele i szeptali długo, tonąc we wzajemnym zachwycie. Nad nimi księżyc świecił bladem światłem, a pieśń czystej miłości z ich dusz płynęła, rozbrzmiewała wśród ciszy i uroków nocy letniej.

. . . .

Gdy pierwszy brzask słońca przedarł się do gaju żywa dziewczyna zniknęła nagle z objęć pasterza, i jak mgła rozpłynęła się w powietrzu, a nieopodal stało znów zimne, martwe, kamienne bóstwo miłości....

Przetarł oczy, jak po śnie niebiańskim, i spojrzał na posąg z uśmiechem. Ręką posłał mu radosne pożegnanie, oczy zaś jego mówiły, że gdy słońce zblednie, a noc przyniesie ciszę uroczystą, przyjdzie tu znów do jej objęć śnieżnych, by patrzeć w świetlane blaski z oczu bijące i napawać się ust jej słodyczą...

Poszedł lekki, szczęśliwy, z pieśnią, która wyrywała się na usta, a gdy siadł i spojrzał w czystą wodę ruczaju, ujrzał z rozkosznem zadziwieniem silne rumieńce na twarzy świeżej jak żywy kwiat w ogrodzie, w oczach ogień błyszczący, a na ramionach czarne, w pierścienie wijące się włosy. Ujrzał się znów młodym i ślicznym pasterzem, za którym niezawodnie szaleć będą wszystkie dziewczęta, mężatki i wdowy w Atenach.

Leopold Méyet.

piękne, do okoliczności zastosowane kazanie wygłosił ks. Jakób Szwilej, wikaryusz w Szymbarku, któremu za to publiczność gorlicka serdeczne podziękowanie składa.

W Jordanowie staraniem Towarzystwa kasynowego odbyło się u nas w dniu 23 stycznia b. r. żałobne nabożeństwo, za dusze oponującej garstki 24 posłów sejmu grodzieńskiego.

Licznie zebrana publiczność odśpiewała po mszy św. z głębokiem wzruszeniem pieśń błagalną „Boże coś Polskę“.

Rocznicę powstania kościuszkowskiego zamierzamy również obchodzić uroczystem błagalnem nabożeństwem, a nabożeństwo to odbędzie się za połączonem staraniem obu tutejszych Towarzystw „Kasyna“ i „Czytelni“.

W Łańcucie staraniem komitetu złożonego z członków „Sokoła“, przy współudziale tutejszej Rady powiatowej, odbyło się 23 b. m. solenne żałobne nabożeństwo, za spokój dusz posłów wiernych sprawie ojczystej, którzy przed 100 laty opierali się uchwaleniu drugiego rozbioru Polski. Ze smutkiem nadmienić musimy, że kościół zajęła tylko miejscowa inteligencya, bardzo nielicznie pojawiło się mieszczaństwo, a brak siermięg ludowych dotkliwie uczuć się dawał Dlaczego z rozesłanych zaproszeń nie skorzystano? tem trudniej odgadnąć, że nasze włościaństwo dotychczas przy wszystkich narodowych obchodach chętny i liczny brało udział.

Ponieważ dotychczas nie czytałem nigdzie o tem wzmianki, że „Sokół“ tutejszy twórcę „Chorału“ wliczył w poczet swoich członków honorowych, przeto nadmieniam, że 8 września b. r., na umyślnie w tym celu zwołanem walnem zgromadzeniu, na wniosek przedłożony przez dyrektora imieniem wydziału, mianowano jednogłośnie czcigodnego jubilata K. Ujejskiego członkiem honorowym tutejszego „Sokoła“ i zawiadomiono go o tem telegraficznie w dniu 12 września.

Przed tem podpisywaliśmy gremialnie adres do naszego wieszcza, zainicyowany przez Związek polskich Towarzystw gimnastycznych.

Rada miejska na poufnem posiedzeniu uchwaliła wczoraj, iż otwarcie nowego teatru nastąpi stanowczo w sobotę dnia 14 października br. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się przedstawienie inauguracyjne, bezpłatne, za zaproszeniami, po przedstawieniu wielki raut kosztem miasta.

JE Edmund baron Krieghammer, nowo mianowany austryacki minister wojny, należy do rzędu tych dostojników, którzy wysokie stanowisko swe zawdzięczają nie świetności rodu i wpływowym koligacyom, ale osobistej zasłudze i zdolnościom. Nominacya br. Krieghammera, zdaniem wtajemniczonych w stosunki dworskie, miała być właśnie wyrazem ugruntowanego przekonania cesarza, że na tak ważnem i odpowiedzialnem stanowisku stanąć powinien tylko człowiek wybitnych zdolności, a wypróbowanego doświadczenia i taktu.

Nowy minister urodził się w r. 1832 w Landshut w Morawii, jako syn rotmistrza wojsk austryackich. W 11 roku życia wstąpił do akademii wojskowej w Wiener Neustadt, a ukończywszy ją, rozpoczął karyerę wojskową w r. 1854 jako porucznik kirasyerów pułku ces. Mikołaja I Jako rotmistrz odbył kampanię włoską 1859 r., zdobywając pod Solferino po raz pierwszy wojskowy krzyż zasługi. Dalsze odznaczenia wojskowe zdobył w r. 1866 w kampanii pruskiej, która zdecydowała o jego karyerze. Mianowany w r. 1869 majorem, awansuje odtąd szybko tak, że w r. 1879 zostaje już komendantem 8 brygady kawaleryi, w r 1884 feldmarszałkiem-porucznikiem i komendantem dywizyi kawaleryi we Lwowie. Stamtąd zostaje w r. 1890 przeniesiony do Krakowa w charakterze głównodowodzącego pierwszego korpusu. W r. 1891 mianowany został br. Krieghammer tajnym radcą i generałem kawaleryi.

Aczkolwiek w ciągu całej swej karyery wojskowej służył wyłącznie w kawaleryi, jest mimo to nowy minister najdokładniej obznajomiony ze wszystkiemi rodzajami broni i wszechstronnie wykształconym i obeznanym z wszystkiemi najnowszemi zdobyczami naukowemi i postępem techniki wojennej Na stanowisku głównodowodzącego w Krakowie br. Krieghammer, dzięki osobistym przymiotom i taktownemu postępowaniu, pozyskał sobie życzliwość nietylko sfer wojskowych, ale i obywatelstwa krakowskiego, co w ciągu jego urzędowania niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczać. Trwałą pamiątką pobytu obecnego ministra w Krakowie będą liczne budowle wojskowe, jego staraniem w ostatnich czasach wzniesione.

Właściciel cyrku p. Sidoli powinienby ogłosić na afiszach, że u niego, wbrew zwyczajowi powszechnemu, tylko cztery osoby w loży siedzieć mogą. Przed kilku dniami zajął lożę ojciec z czworgiem dzieci, wtem po rozpoczęciu przedstawienia przybywa służący cyrkowy i oświadcza, że w loży tylko cztery osoby siedzieć mogą. Cóż robić? Jeżeli ojciec kupi osobne miejsce, czy zostawi dzieci (panienki) same w loży? To niepodobna. Osobno znowu posadzić między nieznanymi młodą panienkę, również niepodobna. A zatem, zapłaciwszy 6 złr. za lożę, wypadało do domu powrócić. Zawód niemiły, więc najlepiej uprzedzić afiszami, by się nikt nie ważył brać więcej dzieci do loży, nad troje.

Ustawa o wypoczynku niedzielnym. Podróżni, jadący w niedzielę 25 b. m. pociągiem kolei północnej, odchodzącym z Krakowa do Wiednia o godz 9 m. 25 przed południem, zbudowani byli staranością p. naczelnika stacyi Zabierzów o czystość zabudowania stacyjnego, która to staranność skłoniła tego pana do wydania polecenia malarzowi, aby odnawiał drzwi i okna w niedzielę, t. j. w dniu, w którym ustawa wykonywania pracy zabrania. — W chwili przejścia pociągu osobowego przez stacyę Zabierzów malował niedoszły artysta sztuk pięknych frontowe drzwi, a podróżni mogli nabrać przekonania, że ustawa ustawą, a polecenie p. naczelnika ponad wszystko.

Śluby. W kościele PP. Wizytek w Krakowie dziś wieczorem pobłogosławiony będzie związek małżeński hr. Tomasza Łubieńskiego z panną Maryą Miłkowską, córką dra Władysława Miłkowskiego, właściciela księgarni.

Dnia 7 października br. w Częstochowie pobłogosławiony zostanie ślub p. Wacława Anczyca, właściciela drukarni w Krakowie, syna ś. p. Wł. Ludwika, z panną Waleryą Heggenbergerówną, siostrą pani Piotrowej Stachiewiczowej.

W Paryżu w merostwie 12 cyrkułu wywieszono zapowiedź małżeństwa pomiędzy znanym podróżnikiem Dybowskim a panną Kozłowską.

Ślub dr. Wiktora Ungara z panną Maryą Burzyńską odbył się w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

Zmarli. W Anglii w miejscowości St. Johns Wood zmarł dnia 7 bm. Seweryn Wielobycki, jeden z najstarszych emigrantów powstania 1830 r., liczył bowiem przeszło sto lat życia. Urodzony dnia 8 stycznia 1793 r. na Wołyniu, z rodziców wyznania mojżeszowego, zaciągnął się r. 1830 w szeregi jazdy wojska polskiego, w którem się dosłużył rangi kapitana. Zmuszony wypadkami politycznemi do opuszczenia Ojczyzny, udał się do Anglii i w Edynburgu poświęcał się nauce lekarskiej. Uzyskawszy r. 1845 patent na lekarza, zajmował się aż do r. 1866 praktyką medyczną. W styczniu br. obchodził stuletni jubileusz swych urodzin. Pismo ilustrowane londyńskie *The Graphic* w nr. 1242 z dnia 16 bm. umieściło w drzeworycie wizerunek jego, wykonany podług fotografii.

W Warszawie zmarł dr. Piotr Kraszewski. Wykształcony w uniwersytecie moskiewskim od r. 1856 do 1861, od roku 1864 aż do zgonu był ordynatorem szpitala Dzieciątka Jezus.

Wczoraj zmarł w Krakowie w 60 roku życia Antoni Płachecki, profesor konserwatoryum muzycznego, ceniony i znany powszechnie nauczyciel muzyki, oraz kompozytor kilku wielce melodyjnych piosnek.

W Swoszowicach zmarł w 85 roku życia Dyonizy Rakowski, były marszałek szlachty powiatu humańskiego.

Pierwszy zjazd delegatów Towarzystw muzycznych celem założenia Związku Towarzystw muzycznych i śpiewackich polskich i ruskich odbył się w sali Towarzystwa muzycznego we Lwowie. Przewodniczącym zjazdu obrano p. Władysława Żeleńskiego, zastępcami pp. prof. Wachnianina i radcę Madejskiego, sekretarzem p. Totha. Delegatów przybyło ogółem 40. Referent wydziału Towarzystwa muzycznego, które z projektem statutów nowego Związku wystąpiło, poddawał z kolei każdy paragraf szczegółowej dyskusyi. Na wniosek ks. Walczyńskiego, prezesa Towarzystwa św. Wojciecha w Tarnowie, które to Towarzystwo ma za cel pielęgnowanie śpiewu kościelnego w dyecezyi tarnowskiej, rozszerzony i poparty pp. Żeleńskiego, Gawła, Galla, Fontanę, Nebenzahla, Wachnianina, zmieniono paragraf drugi statutu w ten sposób: Celem Związku jest łączenie tak Towarzystw muzycznych jak i śpiewackich, oraz krzewienie i wykonywanie muzyki poważnej, instrumentalnej i wokalnej, świeckiej i kościelnej, opartej wyłącznie na gruncie narodowym. Obrady trwały od godziny 11 do $3\frac{1}{2}$ po południu. Po skończeniu posiedzenia, na którem nie omieszkano złożyć słów uznania inicyatorowi myśli założenia Związku p. Thotowi, zaprosiło Towarzystwo muzyczne wszystkich delegatów na obiad w hotelu Europejskim. Liczne toasty, niektóre poważne, jak toast, który poruszył sprawę założenia Towarzystwa wzajemnej pomocy muzyków, inne wesołe i dowcipne urozmaiciły to zebranie. Bezpośrednio potem odbyło się posiedzenie komisyi wykonawczej, w której skład weszli pp.: dr. Tchórznicki, prof. Wachnianin, dr. Małachowski, Barabasz, Biernacki, Cetwiński, Gall, Ostrowski, Steibelt i Toth, fungującej aż do chwili zatwierdzenia statutów; na posiedzeniu tem uchwalono między innemi zwołać zjazd delegatów w listopadzie, a nad projektem założenia Towarzystwa wzajemnej pomocy muzyków, zastanowić się w każdem mieście osobno i przywieść na posiedzenie najbliższe wnioski więcej konkretne.

Ze Lwowa. Namiestnik powrócił już z podróży do okolic, nawiedzonych cholerą. Wczoraj w południe namiestnik przyjął delegacyę Litwinów, na czele której ksiądz M. Stasionis w krótkich lecz ciepłych słowach przemówił do namiestnika, dziękując za nadanie obywatelstwa austryackiego i udzielenie beneficyum arcybiskupowi ks. Hryniewieckiemu.

Dzieci, bawiące sie na ulicy Grottgera (boczna Łyczakowska), znalazły w rowie zakopane odcięte dwie ludzkie ręce i nogi. Uwiadomiony o tem komisaryat wezwał dra Krobickiego, który, zbadawszy dokładnie te ludzkie szczątki, oświadczył, że pochodzą one od kobiety w wieku lat 19 do 20 i że zostały odcięte przed 2 lub 3 miesiącami. Śledztwo sądowe jest w toku.

Prace około działu etnograficznego na powszechnej wystawie krajowej szybko postępują. Podróż referenta tego działu, prof. Szuchiewicza po Galicyi wschodniej dała nadspodziewanie dobre rezultaty; dziś już kolekcya zdjęć fotograficznych i okazów przedstawia się zajmująco. Prof. Szuchiewicz nadmienia, iż wszędzie, a zwłaszcza wśród duchowieństwa grecko-katolickiego spotkał się z żywem poparciem swej misyi. Wkrótce będziemy mogli zdać sprawę z takiejże wycieczki p. Przybysławskiego po Galicyi zachodniej.

O naszej wystawie spotykamy się z coraz częstszemi wzmiankami w wydawnictwach specyalnych i dziennikach zagranicznych. *Reise- und Verkehrs-Zeitung* podaje obszerne i dokładne wiadomości ogólne, miesięczniki zaś paryskie *La photographie* i *Le photo-courrier* (pierwszy z nich pod dyrekcyą rodaka naszego, p. Niewęgłowskiego), zamieszczają w językach francuskim i polskim program szczegółowy działu fotograficznego wystawy. Pośrednikiem pomiędzy wystawcami polskimi z Francyi a dyrekcyą jest bardzo czynny delegat jeneralny komitetu p. Rayski w Paryżu.

Rękodzielnicy lwowscy, jak to niejednokrotnie już zaznaczaliśmy, wzięli sprawę powszechnej wystawy krajowej do serca. Z licznych stron dochodzą wieści o czynionych przez nich wielkich do czerwcowego turnieju przygotowaniach. Staraniem Izby rękodzielniczej zdołano uzyskać na fundusz zakładowy wystawy sumę złr. 1.775. Złożyły mianowicie korporacye: krawiecka 250 złr., rzeźnicka 250 złr., introligatorska 100 złr., blacharska 100 złr., zegarmistrzowska 50 złr., fryzyerska 100 złr., złotnicza 25 złr., rymarska i tapicerska 250 złr, murarska i ciesielska 250 złr., malarska 100 złr., cukiernicza 50 złr., stolarska 250 złr. — Równocześnie zaś prezydyum Izby rękodzielniczej lwowskiej zawiadomiło dyrekcyę wystawy o wyborze specyalnego komitetu dla celów wystawowych.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 23 września zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Woronience *ad* Jabłonica, w Krasnej i Nadwórnie po 1 osobie. W powiecie sanockim: w Rymanowie 6 osób, w Ładzinie 2 osoby. W Stanisławowie, Kołomyi, w Łyścu (w powiecie bohorodczańskim), w Zabłotowie (w powiecie śniatyńskim) i w Chomiakowie (w powiecie stanisławowskim) po 1 osobie. — Wyzdrowiały: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe 2 osoby, w Krasnej 1 osoba.

Zmarły: W Rymanowie 2 osoby, w Kołomyi i Nadwórnie po 1 osobie.

Nadto zaszły wypadki podejrzane w Zagórzu (w powiecie sanockim) i w Izdebnikach (w powiecie brzozowskim).

Dnia 24 września zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe, Fitkowie, Delatynie, Dobrotowie i w Nadwórnie po 1 osobie; w powiecie stanisławowskim: w Wołczyńcu 1 osoba, w Opryszowcach 2, w Rymanowie (w powiecie sanockim) 6 osób, w Kołomyi 3 osoby. — Wyzdrowiało: w powiecie nadwórniańskim w Hwoździe, Dobrotowie i w Krasnej po 1 osobie, w Delatynie i w Cucyłowie po 2 osoby. W powiecie stanisławowskim: w Opryszowcach i w Chomiakowie po 1, w Rymanowie 2, w Kołomyi 1 osoba.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Krasnej i w Mikuliczynie; w powiecie sanockim: w Rymanowie i Posadzie Dolnej, tudzież w Zabłotowie (w powiecie śniatyńskim), w Wołczyńcu (w powiecie stanisławowskim) i w Kołomyi po 1 osobie.

Nadto zaszły podejrzane wypadki: w Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim) i w Dolinie. Bakteryologicznie stwierdzono cholerę: w Wielopolu, w Wróbliku Szlacheckim i w Zagórzu (w powiecie sanockim), oraz w Podobinie (w pow limanowskim). Natomiast nie wykryto zarazka cholerycznego w dejektach osób chorych, względnie zmarłych wśród podejrzanych objawów: w Wybranówce (w powiecie bóbreckim). w Cyganach (w pow. borszczowskim), w Rudnie Wielkiej (w pow. rzeszowskim) i w Husiatynie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **I. W. Goethe. Wilhelm Meister,** przełożył i wstępem objaśnił Piotr Chmielowski. Warszawa, 1893. Prawdziwą przysługę wyrządził piśmiennictwu naszemu prof. Chmielowski, przyswajając nam jedno z najcelniejszych, a bezsprzecznie najcharakterystyczniejszych dzieł niemieckiego poety. Choć na dzisiejsze stosunki i wymagania literackie przestarzały, jest przecież utwór ten z wielu względów godnym nietylko poznania, ale i głębszego rozpatrzenia. Wielki myśliciel wajmarski złożył tu poniekąd *credo* swoich poglądów polityczno-społecznych, nakreślił psychologię swego bohatera, tak wyraziście wkładając w usta jego własne myśli i przekonania, że odczytanie losów Wilhelma Meistra odsłoni lepiej horyzont myśli autora „Fausta“, niż niejedno wyczerpujące studyum o nim. Goethe odtworzył tu rozwój psychologiczny t. z. pięknej duszy, nawróconej przez doświadczenie do praktyczności. I rzecz dziwna, jakby w przeczuciu tych teoryj, które dopiero nowoczesna nauka postawiła, staje Goethe w drugiej części dzieła swego w „Latach wędrówki“, jako apostoł i obrońca tezy, że szczęście jednostki nietylko od niej samej i od jej walki ze sobą zależy, ale że oddziaływają na nią wpływy postronne, obchodzące całość społeczeństwa. I stało się, że ten, co w pierwszej jeszcze części książki uznawał tylko jednostkę i jej cele, marzył o „harmonii wewnętrznej“, zdobytej kosztem całego otoczenia, stał się demokratą najnowszego stylu. W tym to szczególe leży znaczenie Wilhelma Meistra i jego siła żywotna dla epoki dzisiejszej, której poglądy Goethe geniuszem swym przeczuł. Krytyka niemiecka, a w szczególności Gregorovius i Jung dosyć dawno zwróciła uwagę na tę stronę psychologiczno-społeczną romansu Goethego, który o ile przed lat dziesiątkami zaciekawiał fabułą i jaskrawemi, a mało prawdopodobnemi epizodami, o tyle dziś przedstawia nieocenione źródło do czerpania myśli i wysnuwania wniosków o ewolucyi pojęć i poglądów jednego z największych myślicieli i poetów. *wp.*

Dział ekonomiczny.

Targowisko. Pod tym tytułem okazał się nr. 1 pisma tygodniowego w Krakowie, poświęconego handlowi bydła i nierogacizny. Pismo to postanowiło sobie za zadanie: 1) podniesienie krajowych zakładów kontumacyjnych i handlu bydłem w ogólności, w szczególności zaś krakowskiego i bialskiego targu nierogacizny; 2) ożywienie wywozu do krajów ościennych, a w szczególności do Niemiec; 3) udzielenie wszechstronnych wyjaśnień handlarzom bydła w sprawach komercyalnych i taryfowych; 4) pośredniczenie w sprawie utworzenia jednolitego, liczebnie silnego i poważnego stowarzyszenia na wzór istniejących stowarzyszeń w państwach i krajach ościennych; 5) publiczne bezstronne omawianie życzeń i żaleń, oraz energiczne występowanie celem usunięcia anomalij i stanów wyjątkowych. Targowisko wychodzi w jezyku polskim i niemieckim.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 25 b. m. przypędzono 1603 węgierskich, 346 galicyjskich, 395 bukowińskich i 1866 niemieckich, razem zatem 4210 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 62 do 65 złr., średnich od 58 do 61 złr., poślednich od 55 do 57 złr.; galicyjskie wyborowe po 61 do 63 złr., średnie po 58 do 60 złr., poślednie po 55 do 57 złr., niemieckie wyborowe po 63 do 67 złr., średnie po 59 do 62 złr., poślednie po 56 do 58 złr. Byki i krowy płacono po 25 do 33 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 25 września.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·63	7·65
Pszenica na wiosnę	8·02	8·05
Żyto na jesień	—·—	6·36
Żyto na wiosnę	6·91	6·92
Owies na jesień	7·30	7·32
Owies na wiosnę	7·28	7·30
Rzepak	—·—	—·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 26 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·5 mm	743·4 mm	742·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,6	+5°,0	+11°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	92 %	71 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	5	10

Uwagi: Rano gruba mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 września. List odręczny cesarza do hr. Taaffego. ogłoszony w dzisiejszej *Wiener Ztg.*, zwołuje Radę państwa na dzień 10 października.

Wiedeń, 26 września. Prezes senatu w najwyższym trybunale radca Rakwicz otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń, 26 września. Cesarz przyjął wczoraj przed południem księcia-prymasa Vaszary'ego na audyencyi prywatnej, która trwała pół godziny.

Hr. Taaffe oglądał wczoraj przed południem w dyrekcyi policyi narzędzia i przyrządy skonfiskowane u uwięzionych anarchistów i wyraził prezesowi policyi swoje szczególne uznanie za wynik osiągnięty.

Wiedeń, 26 września. Z okazyi czterdziestej rocznicy zamianowania arcyksięcia Karola Ludwika właścicielem rosyjskiego pułku dragonów nr. 24 przybyła tu deputacya tego pułku z Odessy z pułkownikiem Cziczagowem na czele. Arcyksiążę daje obiad na cześć tej deputacyi.

Wiedeń, 26 września. Cesarz niemiecki przybył dziś o godzinie 8 minut 10 z rana z Mohacza. Na stacyi w Hetzendorf powitał go cesarz w uniformie pruskiego pułku gwardyjskiego imienia Franciszka Józefa. Obaj monarchowie ucałowali się dwa razy i podali sobie ręce. Ponieważ cesarz niemiecki wymówił sobie wszelkie oficyalne przyjęcie, przeto na dworcu był ze świty dworskiej tylko starszy łowczy hr. Abensperg Traun. W jego towarzystwie bezpośrednio po przybyciu do zamku w Schoenbrunie, mimo deszczu, udał się cesarz niemiecki na polowanie do zwierzyńca w Lainz. Cesarz niemiecki był w ubraniu myśliwskiem.

Przed przybyciem obu monarchów z dworca kolejowego zauważono na podwórzu zamkowem w Schoenbrunie nieznanego człowieka, który miał przy sobie karty wizytowe z nazwiskiem hr. Minckwitz i dziwacznemi tytułami. Mówił on, że ma polecenie stawić się przed cesarzem niemieckim. Widocznie jest to obłąkany. Nieznacznie odstawiono go do aresztu.

Wiedeń, 26 września. Cesarz niemiecki polecił złożyć wspaniały wieniec na trumnie arcyksięcia Rudolfa w grobowcach pod Kapucynami z napisem: „Swemu najdroższemu przyjacielowi, cesarzewiczowi Rudolfowi cesarz Wilhelm II“

Wiedeń, 26 września. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły d. 23 września banknotów w obiegu było za 489,567.000 złr. czyli o 2,622.000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 275,516.000 złr. (mniej o 165.000 złr.); w portfelu wekslowym 184,774.000 (mniej o 1,600.000 złr.); w lombardzie 27,533.000 (więcej o 870.000 złr.); banknotów nieopodatkowanych w zapasie 8,508.000 (mniej o 339.000); not państwowych w obiegu 342,512.000 (więcej o 5,529.000).

Budapeszt, 26 września. W dwu ostatnich dobach zachorowało na Węgrzech na cholerę osób 43, zmarło 33.

Mohacz, 26 września. Król saski i książę bawarski Leopold wczoraj po południu odjechali stąd do Goedoelloe wśród grzmiących wiwatów publiczności.

Berlin 26 września. Wczorajszy *Reichsanzeiger* naznaczył prawybory do sejmu pruskiego na dzień 31 października, a wybory posłów na dzień 7 listopada.

Paryż, 26 września. Według wiadomości z Bangkoku do *Agencyi Havasa* układy pokojowe ze Siamem odbywają się prawidłowo.

Lille, 26 września. Robotnicy górniczy wszyscy przy robocie. Nie przyszło do napadu robotników świątkujących.

Belgrad, 26 września. Odezwa króla do narodu ogłasza, że król dzisiaj udaje się w podróż za granicę kraju. Na czas swej nieobecności przelał król władzę rejencyjną na radę ministrów.

Król zatrzyma się w Abbazyi, gdzie się spotka z ojcem Milanem.

Pobyt za granicą — według twierdzenia *Polit. Corresp.* — potrwa ośm do dziesięciu dni

Washington, 26 września. Senator Steward przedłożył rzeczywiście — jak zapowiedział — wniosek o postawienie prezydenta Clevelanda w stan oskarżenia.

Nowy Jork, 26 września. Według doniesień do *Herolda* admirał Mello przystąpił ponownie do blokowania stolicy Rio-de-Janeiro.

Santos, 26 września. Blokada trwa dalej.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 25 września 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	10
Zjednoczony dług w srebrze	96	95
Austryacka renta złota	119	45
5 % austryacka renta (marcowa)	96	80
Akcye banku austro-węgierskiego	986	--
Akcye kredytowe	337	30
Londyn	125	85
Srebro	—	
20-to frankówki za sztukę	9	$98\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	—	
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	$37\frac{1}{2}$

Wiedeń, 26 września. Ruble 131·— Cena nafty 18·10 — 19·75 Spirytus 17·10 —. Żyto 6·38 do —·—. Pszenica 7·67. Owies 7·28

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 26/9. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	131 —	132 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	61 70	62 30
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893	96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 50	97 50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101 —
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 8.
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98 25	99 —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „	100 —	100 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110 —	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 50
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 40	100 30
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96 —	97 50
Lwów, dnia 25/9.		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	217 —	220 —
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	254 —	257 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	385 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
$4\frac{1}{2}$% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 20	98 90

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 50	97 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 70	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 80	97 50
Losy miasta Krakowa	24 —	26 —
Wiedeń, dnia 25/9. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 10	97 30
5% „ „ srebrna za złr. 100	96 95	97 15
4% „ „ złota za złr. 100	119 45	119 65
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 80	97 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	146 50	147 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	145 25	145 70
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	161 50	162 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	195 50	196 50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	217 50	218 50
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93 95	94 15
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150 2	151 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 75	143 25
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	96 80
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 50	101 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 50	96 75
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 —	96 50
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	95 —	96 —

Listy zastawne.	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 85	115 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 50	99 —
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 75
4% Banku austro-węg. $40\frac{1}{2}$ let. za złr. 100	100 —	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 —	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —
Losy.		
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 10	9 25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	195 —	196 —
Krakowskie na 20 złr. w. a	25 25	26 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 40	19 30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 50	24 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41 —	— —

Ostatnia dywid.	**Akcye bankowe i kolejowe.**	płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	150 —	151 60
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	122 25	123 25
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	337 3	337 90
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	414 50	415 —
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	400 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	250 50	251 50
42·40	Austro-węgierski na 600 złr	986 —	990 —
14·50	Unionbank na 100 złr	253 —	253 50
2·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	94 75	95 —
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2861 —	2867 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	256 —	257 50

Damasty jedwabne

z **własnej** fabryki — **„wolne od cła“** — od 1 złr. 15 ct. za metr

do **11 złr. 65 ct. — czarne, białe i jedno, dwu i trzykolorowe** (około 50 gatunków i 600 różnych kolorów, deseni itp.), również **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych i gatunków 2000 rozmaitych kolorów, deseni itp.)

Fulary jedwabne	od złr.	**—.85— 3.65**
Grenadiny jedwabne	„ „	**—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne	„ „	**1.20 6.10**
Batysty jedwabne p. Robe	„ „	**10.50—42.80**

Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itp.

opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct., karta korespondencyjna 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich,
król. i ces. dostawca nadworny. 150 5 7

Pisownia uchwalona a wymowa rodzima Odezwa do zwolenników polszczyzny niezepsutej. 24 cnt. 2 51 1 3
Stenografia na podstawie właściwości języka naszego. Reguły proste. 60 cnt.
Po księgarniach lub u autora **M. Sucheckiego, Wien, II., Vereinsgasse 26.**

Labor.

Węzeł gordyjski.

Komedya w 5 aktach.

1 złr. 20 ct., z przesyłką **złr. 1.35.**

Skład główny w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 2230 1 10



Maszyny do szycia

sprowadzam pełnemi wagonami i tylko z fabryk chrześcijańskich. **Cena od 27 do 65 złr.** Ratami po **4 złr.** miesięcznie.

Na składzie:
Rowery z fabryk angielskich.
Welocypedy dla chłopców
od 10 do 28 złr 2239 1 24

JÓZEF IWANICKI
mechanik.
Kraków, Rynek gl., L. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

Człowiek młody

energiczny (Królewiak), **agronom,** kawaler, posiadający chlubne kwalifikacye, poszukuje **posady rządcy** lub **ekonoma.** Oferty uprasza nadsyłać pod lit. **W. S.** do kancelaryi Wgo adwokata **Dra Borońskiego,** ul. św. Jana L. 13. Kraków. 2233 1 3

Majątek ziemski

blisko Krakowa, bardzo dobrej gleby 340 morgów obszaru, **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na listy **W. R.** poste restante **Podgórze.** 2246 1 8

Urzędnik państwowy

poszukuje administracyi kamienicy pod skromnemi warunkami. — Wiadomość pod lit. **A. B. 150** poste restante **Kraków.** 2241 1 3

Rutynowany korepetytor domowy

z wyższego gimnazyum, posiadający chlubne legitymacye, poszukuje natychmiast **lekcyj na wsi.** Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2231 1 3

Zakład ogrodniczy
S. TENGLERA
w Krakowie
ulica Karmelicka, L. 54,

poleca

wielki wybór **cebulek prawdziwych harlemskich** do wazonów: **Hyacenty** sztuka po 15, 20, 25, 30 ct., **Tulipany** po 5, 8 i 10 ct., **Narcyzy** po 10 ct., **Krokusy** po 3 ct., **Tacety** po 20 ct., **Lilie białe** po 20 ct., **Konwalie** po 2 ct., **Hyacenty gruntowe** po 10 ct., oraz wielki wybór roślin szklarnianych i cieplarnianych, jak **fiołki alpejskie** itp.

Na jesienną porę poleca: **drzewka owocowe,** różne **krzewy ozdobne, nasiona marchwi i pietruszki.** 2243 1 5

Wykonuje się wszystkie roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące, jak **bukiety, wieńce, kosze, wachlarze** itp.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia punktualnie i **po cenach umiarkowanych.**

Ogłoszenie.
Brzoskwinie na kompoty

po 60 ct. za 1 kilo loco.

Szczepy gruszkowe

5—6 lat, bardzo ładne, proste i zdrowe, które już w szkółce rodziły, od 50 do 80 ct. za sztukę loco, są **do nabycia** w ogrodzie **JO. księcia Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy.**

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd ogrodu w Wiązownicy,** poczta w miejscu. 2248 1 4

ANTONI SCHULZ
Kraków, ul. Szewska, 18.
poleca swe dobre i naturalne

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone „ 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka,
2028 **w beczkach znacznie taniej,** 7 10

Tajemnica

wygubienia wszelkich nieczystości i wyrzutów skórnych, jako to: **zaskórników, wągrów, liszai, plam wątrobianych, cuchnącego potu** itp. polega na codziennem myciu mydłem

karbolowo-smołowo-siarczanem

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sztuka 45 ct. w aptece **Leona Rosnera, Kraków.** 1436 8 20

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca:

Bandrowski E. Dr. Wykład chemii ogólnej, część II. Chemia organiczna. **1 złr. 80 cnt.**
Junosza Kl. Pająk, obrazek z życia warszawskiego. **1 złr. 60 cnt.**
Kamocka J. Bądź wola Twoja. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, wydanie nowe krakowskie, **1 złr. 60 cnt., w oprawach:** w płótno, brzegi złoc. **2 złr. 20 cnt.,** w skórkę, brzegi złoc. **2 złr. 50 cnt.,** w szagr. **3 złr.,** w jucht **3 złr. 50 cnt.**
— Zdrowaś Marya Książka do nabożeństwa dla młodego wieku, oddzielnie dla chłopców i dziewcząt, po **80 cnt.,** w oprawach: w płótno, brzegi złoc. **1 złr. 25 cnt.,** w skórkę, brzegi złoc. **1 złr. 60 cnt.,** w szagryn **2 złr.,** w jucht **2 złr. 50 cnt.**
Krajewski Wł. Dr. I. Rady i wskazówki higieniczne. II. Życiorys z portretem przez **Łańcuckiego. 50 cnt.**
Mścignłew. Pobóg, opowieść z powstania 1863 roku. **1 złr. 50 cnt.**
Niemcewicz J. Śpiewy historyczne, wydanie miniat. **1 złr., w ozdobnej oprawie 2 złr.**
Rewieński. Pies, jego gatunki, rasy, wychów, utrzymanie, użytki, układanie, choroby i ich leczenie, z liczn. drzeworytami w tekście. **1 złr. 60 cnt.,** w oprawie **2 złr. 10 cnt.**
Rohlwes. Nauka leczenia zwierząt domowych. **1 złr. 30 cnt.,** w oprawie **1 złr. 60 cnt.**
Sulima Z. L. Historya Franka i Frankistów. **1 złr. 60 cnt.**
W sprawie monetarnej. 20 cnt.
Załęski St. ks. T. J. Geneza i rozwój nihilizmu w Rosyi, wydanie **drugie pomnożone 3 złr.** 2216 2 3

Wyroby krajowe płócienne
Pierwszego Towarzystwa Tkackiego
w Krośnie

pod marką ochronną **„PRZĄDKA“.**

Prządka



Marka ochronna.

Towary te, wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych domieszek chemicznych blichowane, wskutek tego są nadzwyczaj trwałe. Sprzedawane są według oryginalnego cennika fabrycznego, a ceny stosunkowe do dobroci, piękności i trwałości tych wyrobów są nadzwyczaj przystępne i każdy nabywający sztukę z tychże towarów tak co do taniości, jakoteż i gatunku zadowolony będzie.

Wyroby te są wyłącznie do nabycia w Krakowie

w handlu płócien i bielizny gotowej

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, Nr. 12-14,
naprzeciw kościoła N. P. Maryi. 1294 35 44

Aparata elektryczne lecznicze

z prądem stałym i indukcyjnym

poleca 1773 18 21

K. Zieliński

mechanik i optyk, Kraków, Linia A—B, 39.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane 1534 12 0

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerye.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę miękkość i połysk. Cena flakonu złr. 1 50

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr pół flakonu złr. 1 50

Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr 60 ct

Woda fiołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Jan Ihnatowicz

we **Lwowie** w sklepach własnych, ulica Kopernika, L. 3. ulica Halicka, róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek. L. 2

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem teraźniejszości jest uprzyw. **„galwano-elektr. aparat do samodzielnego używania“,** który **w przypadkach osłabienia** (osłabieniu siły męskiej) zawsze z najlepszym skutkiem jest używany. Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco polecany.** Bardzo łatwe zastosowanie aparatu. W kieszeni w etui wygodnie można go nosić. **Opis** aparatu darmo. W zapieczętowanej kopercie za nadesłaniem marki za 10 ct. Można dostać u c. k. uprzyw. właściciela i wynalazcy **J. Augenfelda,** Wiedeń, I., Schulerstrasse, 18. 560 34 0



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszmarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger
nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 52 0
Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 4/5.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie 2194 3 12
przy ulicy Karmelickiej, L. 70,

na jesienną porę poleca:

cebulki hiacyntowe sztuka po 12, 15, 20 i 25 ct.; **tulipanów** po 5 i 8 ct; **narcyzów** po 3 i 5 ct.; **krokusów** po 2 ct.; **korzonki konwalij** zdatnych do pędzenia, tylko z wielkim kwiatem, 100 szt. 1 złr. 50 ct, 1000 szt. 12 złr. 50 ct., do rozsadzania w gruncie 1000 szt. 3 złr. **Szczepy i krzewy owocowe,** cztero-, pięcio- i sześcioletnie **jabłonie** po 50 i 60 ct., **grusze, wiśnie, śliwki** po 60 i 75 ct za sztukę; **agrest i porzeczki** 8 ct. za sztukę, 6 złr. za 100 sztuk; **maliny** 3 złr. za 100 sztuk. **Krzewy ozdobne: thuje** od 1 do 2 metrów wysokości po 1 i 2 złr., inne zaś po 8 i 15 ct. za sztukę. Wielki dobór roślin zimno- i ciepło-szklarnianych po cenie umiarkowanej. Przyjmuje zamówienia na **wieńce i bukiety.** Cennik na żądanie bezpłatnie.

Jan Wodecki
c. k. notaryusz w Przeworsku
poszukuje
koncypienta.

Kompetenci zechcą się wykazać z zatrudnienia od ukończenia studyów bez przerwy i podać żądania. 2225 2 3

Kto potrzebuje poparcia lub przeprowadzenia choćby najtrudniejszej sprawy czy interesu w Ministeryach, kolejach, bankach itp. przez osobistości wpływowe w Wiedniu, zechce się zgłosić po polsku do **S. J. Charles,** IV., Mostgasse 6, **Wien.** 2197 3 3

Proszek karbolowy

najsilniejszy, 100 kilo 4 złr. i inne środki desinfekcyjne. **Farby, pokosty, lakiery** do każdego malowania i **wszystko,** czego kto tylko potrzebuje, wysyła

Albin Krajewski
Wien, IV., Wiedener Hauptstrasse, 51.
Cenniki na żądanie franco.

1000 marek pocztowych około 170 gatunków 45 ct. — 100 różnych zagranicznych 1 złr. 70 ct. 120 lepszych europejskich 1 złr. 70 ct. wysyła **G. Zechmeyer, Nürnberg.** Kupno — zamiana 1686 10 25

---

2 domy

i plac budowlany obszerny, razem obszaru 382 sążni, wskutek podziału familii korzystnie **do nabycia.**

Bliższa wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Grodzka, L. 30. 2119 4 4

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 292 165 0

Czysta krew zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.

Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 36 50

„Office Sanitas“
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

L. 5096.

Doniesienie.

Celem zabezpieczenia **dostawy chleba** i **owsa** dla c. i k. wojska na czas **od 1 stycznia do 31 grudnia 1894** odbędą się rozprawy ofertowe, a to zawsze o godzinie 10 przed południem, a mianowicie:

1. w c. i k. magazynie prowiantowym w Ołomuńcu dnia 5 października 1893 dla stacyi w Opawie, Karniowie, Cieszynie i Bielsku; w dniu 9 października 1893 dla stacyi w Przerowie, Prościejowie, M. Hranicy i M. Szumberku;

2. w c. i k. magazynie prowiantowym w Tarnowie w dniu 12 października 1893 dla stacyi w Nowym Sączu;

3. w c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie w dniu 17 października 1893 dla stacyi w Wadowicach, Bochni, Kętach, Niepołomicach i Chrzanowie.

Bliższe warunki ogłoszone są w „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i „N. Reformie“ z dnia 12 września b. r., a oprócz tego dowiedzieć się można o tem we wszystkich magazynach prowiantowych, wszystkich władzach politycznych i w centralnych miejscach stowarzyszeń rolniczych, należących do obszaru c. i k. 1 korpusu. 2103 2 2

Intendantura c. i k. 1 korpusu.

Pierwszy główny skład fabryczny serów deserowych i szwajcarskich

krajowego i zagranicznego wyrobu, tudzież

masła deserowego i solonego
dla hurtownej i częściowej sprzedaży

LEONA SYKUTOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Szewska, L. 12,

poleca następujące sery, a to: Ementhaler, Roquefort, Gorgonzola, Parmezan, Strachino, Chester, Eidamer, Ziołowy, Grover, Deserowy najprzedniejszy, Imperial, Romatour, Limburski, De Brie, Alpejski, Neufchatelski, Winny, Hagenbergski, Liptawski do piwa, Providentia, Bryndzę owczą, kwargle ołomunieckie, tudzież masło najprzedn. deserowe i solone.

Inne, tu nie wymienione, sery deserowe posiada również na składzie jednak tylko w pewnych porach roku, stosownie do czasu produkcyi tychże.

Więksi P. T. Odbiorcy otrzymają odpowiedni rabat.

Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast za pobraniem. — Cenniki wysyła na żądanie gratis i franco. 2023 8 8

Samodzielne

wodociągi

dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne

samodzielne

wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i 377 34 50

pomp

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).

Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie

---

APTEKA pod „KORONĄ“
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, mag. farm.,
w Krakowie, Rynek główny, L. 22, vis-à-vis Ratusza,

poleca

środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
Przyrządy i opatrunki chirurgiczne,
Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,

nadto wyroby własne, jak: **wino chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.**

Regenerateur i Pomadę do barwienia włosów, Kremy i inne środki lekarskie i toaletowe.

Cenniki i broszurki darmo. 243 32 54

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.